Nr 27. Kraków 4 Lutego — Sroda. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Biòro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do biòra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 lutego.

Dotychczasowy wpływ wypadków zaledwo kilkodniowych w Królestwie Polskiem na sprawy ogólne europejskie na tem głównie polega, że licząc się z Rosyą na złe lub dobre, w przymierzach lub nieprzjaźni, rządy niemogą pomijać znaczenia Polski. Nie wiemy, jak dalece dojrzały plany Rosyi nad Dunajem, ale pewnem jest, że ruchy nad Wisłą nie dozwoliłyby Rosyi działać swobodnie na Wschodzie. Na pierwszą wiadomość o wypadkach w Kongresówce wszystkie niezawisłe dzienniki wiedeńskie poczytały je z radością jako dywersyę w sprawie Serbii i Rumunii, i temu po części przypisać należy współczucie ich dla Polski, zwłaszcza, gdy z tą sympatyą znalazł się w zgodzie interes. Obojętność a nawet widoczna niechęć organów napoleońskich osłonięta tylko humanitarnemi względami, jak w *Monitorze*, wykazuje również, że wypadki nad Wisłą nie na rękę są Francyi. Jakąż bowiem rękojmię może jej dać Rosya, gdyby na nią liczyć przyszło, skoro bezbronna ruchawka zdolną jest paraliżować rozległe plany tak wielkiego mocarstwa jak Rosya. Gdybyśmy nie obawiali się stawiać zbyt śmiałego przypuszczenia, moglibyśmy wskazać w tem jeden z powodów owej pochlebnej dla Anglii przemowy Cesarza Napoleona podczas rozdawania nagród za wystawę londyńską. Nie chcemy jeszcze wnosić, aby powstanie polskie sprowadziło w polityce napoleońskiej zwrot ku Anglii, aby równocześnie z doniesieniem o powstaniu w *Journal de St. Petersbourg* z 25 stycznia, doszłem tegoż dnia do Paryża, program mowy Cesarza Napoleona w d. 25 mianej miał uledz zmianie; ale wypadki już przed owym dniem zaszłe niemogły być tajnemi w Paryżu, a przezorność mogła nakazywać, aby nie poprzestawać na przyjaźni rosyjskiej, lecz mieć w odwodzie i angielską. W każdym razie Rosya znalazła w tej chwili przeszkodę do rozwinięcia planów na Wschodzie, które dość stały się widocznemi tak w sprawie przesyłki broni do Serbii, w kandydaturze tronu greckiego jak i w zabiegach około usunięcia księcia Kuzy. Wszystko to mogło być zawiązkiem poruszenia na nowo kwestyi wschodniej. Anglia naprzeciw usiłowaniom Rosyi stawia kandydaturę na tron grecki jednego po drugim pokrewnego sobie księcia, i bierze Grecyę w opiekę swoją zarówno przeciw jej przyjaciołom jak i nieprzyjaciołom.

Wypadki w Polsce zastały nieprzygotowaną Europę, i dla tego taka u niej w obec sprawy polskiej niejasność położenia. Ludy z sympatyą ale i z niewiarą poglądają na tę walkę rozpoczętą przez bezbronną ludność z ogromnem państwem, i nie mogą wyjść z zdumienia, że powstanie wśród najniekorzystniejszych rozpoczęte okoliczności nietylko niezostało zgniecionem, lecz rozpościera się i wzmacnia. Rządy zajęły stanowisko wyczekujące, a wyjdą z niego dopiero wtedy, gdyby powstanie przemieniło się w formalną i regularną wojnę. Dotąd żaden jeszcze akt publiczny w Europie nie wspomniał o powstaniu polskiem, bo zawiązek powstania nie dał żadnego jeszcze punktu wyjścia dla dyplomacyi, a „okrzyk boleści" ludów uciśnionych, który był tyle razy dla polityki napoleońskiej pobudką do interwencyi, znajduje teraz w Paryżu bardziej głuche ucho niż za czasów Ludwika Filipa.

Sprawa wschodnia w zawieszeniu, grecka nie rozstrzygnięta, rozwiązanie włoskiej odroczone do czasów dalekich, niemiecka straciła na całem znaczeniu swem skutkiem wewnętrznych zatargów w Prusiech między rządem a reprezentacyą, meksykańska nie posunęła się naprzód, a w amerykańskiej pojawiają się pierwsze symptomata znużenia i wycieńczenia. Barometr polityczny wskazuje chwilowo ciszę, bo Europa nieprzeczuwa jeszcze, aby czarne chmury co zawisły nad Wisłą i Bugiem, mogły zaciemnić cały horyzont europejski.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 30 stycznia.

(H. S.) Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej okazało najwidoczniej, na co już w poprzednim liście zwracałem uwagę, że tutejsi radni wyznania mojżeszowego największym grzeszą brakiem taktu. Nie dość bowiem, że w ciągu obrad nad zasadami, na których statut miasta Lwowa oparto, nie objawili najlżejszego śladu jakiegoś uczucia narodowo-polskiego, wystąpili w dodatku ze zbiorowem oświadczeniem, że podczas dalszych obrad nad tym statutem na posiedzenia rady przychodzić nie będą, gdyż jak się wyrażają, nie chcą się wystawiać na urażliwe obelgi osobiste. Do tego oświadczenia przyłączyli protestacyę przeciw wszystkiemu, coby rada miejska na niekorzyść żydów uchwaliła, wynurzając zarazem życzenie, aby tak oświadczenie powyższe jak niemniej protestacyę do protokółu obrad w całej osnowie wciągniono. Gdy burmistrz o obu tych pismach radę zawiadomił, a pierwsze sekretarz odczytał, okazała rada największe oburzenie na krok podobny starozakonnych. Uchwalono po krótkiej rozprawie, że rada przyjmuje oświadczenie do wiadomości, ale gdy wnioskodawcy nie przybyli na posiedzenie, należy im zwrócić owe pismo, o którem w protokóle wzmianki czynić nawet nie potrzeba. Co do protestacyi, nie pozwolono na jej odczytanie, gdy radny Armatys i inni oświadczyli, że czasy dawnego *veto* minęły, a dziś znamy tylko większość lub mniejszość. I tem nie było potrzeba się zasłaniać, gdy sam regulamin rady nie dozwala wnosić protestów.

Sprawozdawca sekcyi piątej Rajski, odpowiadał teraz kolejno na wszelkie zarzuty, jakiemi przeciw zasadniczej części statutu przez tę sekcyę ułożonego wystąpiono. Zastanawiał się naprzód nad orzeczeniami statutu dotyczącemi starozakonnych. Te rozdzielił na dwie części, z których jedna odnosi się do ich praw osobistych a oraz stosunku do gminy chrześciańskiej, a druga dotyczy majątku miejskiego. Co do pierwszego oświadczył, że z oznaczeniem liczebnego stosunku radnych żydów w radzie miejskiej nie zgadza się wprawdzie, lecz twierdził zarazem, że burmistrz i pierwszy wiceburmistrz muszą być chrześcianami, gdy przecież na innych urzędach nie wolno dotąd umieszczać żydów. Co do orzeczeń dotyczących majątku gminy, nie przyznawał żydom współwłaścicielstwa, ponieważ temu sprzeciwiają się wszelkie dokumenta. Przy tej sposobności ubolewał nie tylko nad usunięciem się starozakonnych od dalszych obrad nad statutem, ale oraz, że zamiast rozprawiać z godnością przy obradach nad kwestyą zasad, zwodzili tylko targi o majątek, a w dodatku zapierając się uczuć narodowych, nie przyrzekli nawet, że w przyszłości zostaną Polakami. Odpowiedziawszy następnie na inne jeszcze zarzuty, wniósł wkońcu, aby wnioski Rodakowskiego, Dubsa i Kolischera odrzucić, a zamknąwszy dyskusyę przystąpić do szczegółowych rozpraw nad pojedyńczemi §§ projektu, na co też rada się zgodziła.

Gdy przystąpiono do § 1 projektu, wniósł radny Jabłoński, aby dodano, że obszar katastralny miasta Lwowa jest zamieszkany przez dwie gminy odrębne religijno-polityczne, to jest przez gminę chrześciańską i żydowską. Uzasadniał swój wniosek albo raczej dodatek do § 1 tem głównie, że skoro rzeczywiście dwie takie odrębne gminy istnieją w mieście, a gmina żydowska mająca swój kahał własny, tworzy rzeczywistą gminę polityczną, skoro dalej z tej właśnie przyczyny ludność chrześciańska bywa obarczana wielu ciężarami, które gmina żydowska sama ponosić winna, należy zaraz w pierwszym § statutu stosunek ten oznaczyć i obie gminy stanowczo od siebie oddzielić. Przeciw wnioskowi oświadczył się najprzód sprawozdawca sekcyi piątej, radny Rajski, twierdząc, że takie rozłączenie sprzeciwia się zasadom ustawy gminnej już przez radę państwa uchwalonym, gdzie wyraźnie powiedziano, że każdy obywatel państwa austryackiego należy do jednej gminy, a we Lwowie w razie przyjęcia dodatku p. Jabłońskiego należałby do dwóch gmin naraz. Radny Rodakowski powiedział, że pomijając już wszelkie względy, które w mowie swej sobotniej wskazał, nie może i dla tego zgodzić się na dodatek wniesiony przez Jabłońskiego, ponieważ w § 1 jest mowa tylko o katastralnym obszarze miasta a nie o mieszkańcach, a tak dodatek ten miejsca tu nie ma. Wnioskodawca uzasadniał obszernie niezbędną potrzebę swego dodatku; lecz poszedł zdaniem naszem za daleko, ponieważ chciał w tem uzasadnieniu zupełnego wydzielenia i odłączenia żydów od gminy chrześciańskiej, a tem samem utworzenia dwu całkiem samoistnych i od siebie niezależnych gmin, któreby żadnym prawie łącznikiem jakiejkolwiek wspólności z sobą związane nie były. Na to oczywiście nie podobna się zgodzić, ponieważ nam trzeba łączyć i kojarzyć a nie dzielić. Dokąd żydzi tutejsi sami stają odrębnie a pod względem narodowym wolą być Niemcami niż Polakami, trzeba ze względu na obwarowanie własnej narodowości w miastach ograniczać wpływ ich na sprawy mające związek z tą narodowością, lecz odstrychać się od nich, lub tworzyć osobne obozy nieprzyjazne, byłoby najszkodliwszem sprawie narodowej, ponieważ uniemożliwiłoby przyszłe nawet kiedyś zlanie się żydów z nami w jedną społeczność narodową, mimo różnicy wyznania religijnego. Temi względami powodując się większość rady miejskiej odrzuciła dodatek radnego Jabłońskiego. Po tej rozprawie przystąpiono do następnych §§, i uchwalono na tem samem posiedzeniu dwa dalsze, to test § 2 i 3.

Lwów 31 stycznia.

(H. S.) Nie przeczę, że obec tego, co się obecnie dzieje i działa w Królestwie, muszą nader blado wyglądać sprawozdania z posiedzeń sejmowych, chociażby na tych posiedzeniach najżywsze toczyły się rozprawy nad żywotnemi kwestyami kraju. O ileż bledziéj muszą się przedstawiać opisy posiedzeń, na jakie się dla formy nie ledwie zbierają, nasi posłowie, aby usłyszeć sprawozdanie wydziału do jakiego projektu, lub dowiedzieć się nawiasem, że tyle a tyle dano urlopów, albo tyle a tyle nadeszło nowych petycyj. Sprawozdawca wasz temu nie winien, ponieważ nie może wlać ani więcéj życia ani też więcéj ruchu w ową maszynę sejmową, która wśród ogólnego prądu umysłów zestopniowanego do najwyższéj potęgi, wydaje z siebie wnioski, projekt i paragrafy odnoszące się do rozmaitych zakresów administracyi krajowéj. I dzisiejsze posiedzenie zaczęte o godz. 11 m. 20, a skończone o godz. 1éj z południa nie było zajmującem. Po przyjęciu protokółu zawiadomił marszałek Izbę, że Kuryłowiczowi i Ławrynowiczowi udzielił 8 dniowych urlopów, a Izba zezwoliła na miesięczne uwolnienie Wielogłowskiego na trzytygodniowe zaś Kowbasinka od obecności na posiedzeniach sejmowych. Zawiadomiono następnie zgromadzenie, że znów nadeszło 8 petycyj. Z tych dwie z Kęt i Zaleszczyk upraszają o zmianę statutu krajowego na rzecz miast mniejszych; jedna z Stanisławowa uprasza o współdziałanie sejmu, aby w gimnazyum tamecznem była katedra języka polskiego i wolno było otworzyć czytelnię; a z Jazłowca nadeszła petycya o poddanie szkoły tamecznéj pod dozór konsystorza rzym. kat., co w naszych stronach wielkiéj jest wagi.

Z kolei odczytano samoistny wniosek Dietla, który żąda, aby wydział szkolny wziął pod rozwagę urządzenie szkół krajowych pod względem administracyjnym, pedagogicznym i dydaktycznym, a rozpatrzywszy się we wszystkiem wszechstronnie, aby na téj jeszcze kadencyi sejmowéj przedłożył wniosek, w jaki sposób te szkoły urządzić, aby potrzebom kraju w zupełności odpowiadały. Wnioskodawca zabrawszy głos, przypominał sejmowi § 19 lit. b. statutu krajowego, który upoważnia reprezentacyę krajową do przedkładania wniosków co do zmian w ustawach państwa, których dobro kraju wymaga. Tem uzasadniając kompetencyę sejmu co do spraw szkolnych, wzywał go do ułożenia takiego programu szkolnego, któryby nietylko wymaganiom naukowym, ale zarazem potrzebom kraju naszego odpowiadał. Oświadczał przytem, że nie myśli bynajmniéj potępiać całego systemu wychowania publicznego, ani też przypisywać złe zamiary rządowi, gdy przeciwnie od lat 10 a szczególniéj za ministerstwa hr. Thun na wiele bardzo dobrego w tym zakresie zdziałano. Lecz inaczéj poszło wszystko, gdy najlepiéj ułożone plany miano wykonać. Wskazał więc niektóre niedostatki i wady, a przytem potrzebne zmiany w dzisiejszym trybie szkolnym. Żąda najprzód komisyi edukacyjnéj dla kraju naszego złożonéj z osób upoważnionych do tego przez rząd, z wyznaczonych przez sejm i z ludzi fachowych do niéj powołanych. Chce daléj, aby językiem wykładowym był polski i ruski wedle potrzeby, język zaś niemiecki tylko przedmiotem obowiązującym, żądał pomnożenia szkół ludowych i realnych według potrzeby, a prócz tego dwóch szkół realnych sześcioklasowych we Lwowie i Krakowie. Zdaniem mówcy, mniéj należy w gimnazyach uczyć łaciny i greki, a więcéj innych przedmiotów pożytecznych. Egzamina zaś dojrzałości, jak je dzisiaj odbywają uważa za więcéj szkodliwe niż pożyteczne. Oświadczał daléj, że nauczyciele powinni obierać rektorów i dyrektorów a nie rząd. Przy akademiach technicznych we Lwowie i Krakowie radzi utworzyć wydziały do wyższych nauk gospodarskich i leśniczych, a wszechnicy lwowskiéj dodać zupełny wydział lekarski. Chce przytem rozszerzenia swobody uczenia i nauczania. W Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie i Stanisławowie chce ulepszenia preparandów nauczycielskich w ten sposób, aby w nich kształcono osobno nauczycieli do szkół ludowych wiejskich, a osobno do miejskich, przy czem i na to zwraca uwagę, że takie zakłady powinny mieć dobrych i swych własnych nauczycieli, kandydaci zaś pobierać stypendya odpowiednie. Żąda daléj powiększenia płacy wszystkich nauczycieli, pomnożenia stypendyów dla ubogiéj młodzieży, uwolnienia ile można, najrozciąglejszego uczniów od poboru wojskowego, zmniejszenia opłaty szkolnéj itp. Uzasadniwszy w ten sposób potrzebę wniosku, gdy tyle jest do zrobienia, oświadcza przecież, że sam jest aż nadto przekonany o trudnościach jakie przyjdzie zwalczać w wykonaniu, gdy na jedno braknie pieniędzy w pustych skrzyniach kasy wydziałowéj, drugie dozna oporu ze strony pewnéj fakcyi, a inne znów ustąpić musi tak zwanym wyższym względem państwa. Wzywa atoli sejm, aby się tem nie zrażał, lecz we wniosku swoim to wszystko sumiennie wyraził, co dla dobra kraju w sprawie ulepszeń wychowania publicznego jest niezbędnie potrzebnem.

Wniosek ten Dietla poparła jednozgodnie cała Izba, a marszałek przydzielił go do wydziału szkolnego. Jesteśmy prawdziwie wdzięczni Dietlowi za postawienie tego wniosku, gdy ze strony wydziału obok mnogich innych wniosków i projektów, dotąd ani jednego nie przedłożono co do tak ważnego w położeniu naszem przedmiotu.

Teraz przeszła Izba do porządku dziennego to jest do wniosków wydziału krajowego. Wniosków było dwa a sprawozdawcą Ławrowski. Pierwszy z nich dotyczy odbioru zarządu krajowych funduszów indemnizacyjnych, których rząd dotąd mimo wyraźnego brzmienia §§ 24 i 25 statutu krajowego w zarząd wydziałowi krajowemu nie oddał. Sprawozdawca wykazawszy, jakie wydział krajowy czyni kroki, aby zarząd ten odebrać, i na jakie trafił przeszkody ze strony ministeryum, wnosi imieniem wydziału, aby najprzód prosić Cesarza o dalsze dopłacanie dotacyi do funduszu indemnizacyjnego w kwocie 2,500,000 złr. m. k. z kasy państwa, a drugie aby N. Pan w wykonaniu przepisów statutu krajowego raczył rozporządzić, iżby ministerstwo oddało sejmowi a względnie wydziałowi krajowemu zupełny zarząd tak galicyjskich jako i krakowskiego funduszu indemnizacyjnego bez żadnych zastrzeżeń i warunków. Za zgodą Izby odesłał marszałek wniosek do wydziału funduszów krajowych.

Drugi wniosek wydziału krajowego odnosi się do projektu ustawy o sądach gminnych. Sprawozdawca wykazawszy potrzebę ustawy podobnéj i przedstawiwszy w zarysie treść projektu tejże, wniósł imieniem wydziału, aby uchwalił jego wniosek téj ustawy dla sądów gminnych i przedłożył go N. Panu z prośbą, by wniosek ten w ustawę dla kraju naszego zamieniony został. Pierwsze sprawozdanie odczytał p. Ławrowski po polsku, drugie po rusku. Po co ta komedya? Jeżeli ta rzecz po polsku była referowaną w wydziale, po cóż ją czytać w niezrozumiałéj ruszczyznie na posiedzeniu sejmowem? Zachodziła teraz wątpliwość, czy wniosek o sądach gminnych odesłać do istniejącego już wydziału drogowego, który jest oraz administracyjno-prawnym, czy też utworzyć nowy wydział specyalny. Dietl był za pierwszem, Ławrowski za drugiem. Izba oświadczyła się za wyznaczeniem nowego wydziału prawnego z 5 członków. Na tem skończyło się dzisiejsze posiedzenie.

Marszałek powiedział, że gdy w wydziałach specyalnych nic dotąd nie przygotowano prócz projektu instrukcyi dla wydziału krajowego, projekt zaś regulaminu będzie dopiero niebawem wygotowany widzi konieczną potrzebę zapowiedzenia posiedzenia przyszłego dopiero na d. 9go lutego o godzinie 11éj, poczem będzie można już przystąpić do obrad właściwych. Na porządku dziennym będzie instrukcya dla wydziału krajowego, a gdyby regulamin był wygotowany, podda go marszałek przed instrukcyą pod obrady.

Wiedeń 30 stycznia.

☐ Przybyła tu znowu znaczna liczba magnatów węgierskich. Jedni z nich, jak hr. Edmund i Franciszek Zichy, hr. Bathyany itd. starają się ciągle o poręczenie przez rząd procentów od drogi żelaznej, na którą mają koncesyę i która ma iść od W. Waraždynu przez Kołoswar do Bukaresztu. Z początku z powodów zasadniczych konstytucyjno-politycznych, hr. Wickenburg minister handlu i robót publicznych, opierał się tej prośbie. W późniejszych naradach z innymi ministrami zgodzono się, że skarb może i powinien cele ogólne wspierać tam, gdzie one do podniesienia istotnego dobrego bytu choćby jednej prowincyi zmierzają. Idzie teraz o to, czy linia powyższa odpowiada tym warunkom. Szłaby ona przez góry i kosztowałaby wiele, a głównie magnatom węgierskim, których dobra tam leżą, przyszłaby w pomoc. Druga linia, którą się zajmuje baron Thierry, dawniejszy minister policyi, byłaby łatwiejszą do budowy i korzystniejszą dla całego Siedmiogrodu, gdyż szłaby przez bogatą dolinę między Aradem, Karlsburgiem i Żelazną Bramą, skądby poszła także do Bukaresztu. Tu są kapitały przynajmniej w części; tam dopiero w nadziei. Zdaje się przeto, że ta ostatnia linia wtedyby tylko otrzymała pierwszeństwo, gdyby przyniosła z sobą rządowi pomoc polityczną w załatwieniu kwestyi węgierskiej. Baron Maurycy Haber założyciel kolei nadcisańskiej, przybył tu z powodu tych nowych projektów.

Przedsięwzięcie węgierskie, bank ziemski w Peszcie, wznosi się także bardzo powoli dla braku kapitałów. Widać z tego, że nie dosyć jest chcieć posiadać zakłady kredytowe po prowincyach, trzeba mieć do tego potrzebne zasoby, a te tylko tam się znajdują, gdzie handel i przemysł już kwitną.

W prowincyach naddunajskich sytuacya zbliża się do przesilenia. Abdykacya księcia Kuzy coraz zdaje się być pewniejszą. Francya oświadczyła Turcyi, że książę Napoleon jest zupełnie obcy tej agitacyi i że nie przyjmie władzy, gdyby mu ją dawano. Ale książę Leuchtenberski ma silne stronnictwo w Księstwach i może nawet głos dworu francuzkiego za sobą. Porta robi wielkie wysilenia dla powiększenia wojska. Mówią tu w poselstwie tureckiem, że Fuad pasza zostanie wkrótce W. wezyrem. Sułtan powstaje energicznie na zdzierstwa i rozrzutność w administracyi. Anglia przyrzeka znowu pożyczkę. Układy o założenie banku w Carogrodzie trwają.

Na wczorajszym balu dworskim same obejście koła dyplomatycznego trwało przeszło godzinę. Cesarstwo mówili ze wszystkiemi ministrami.

Listy z Warszawy przychodzą tu regularnie. Telegramy szły wczoraj jeszcze na Bydgoszcz.

Warszawa 29 stycznia.

⊙ Rozpaczny ruch powstańczy, wynikły naturalnie ze zbrojnego oporu strasznym bezprawiom rosyjskim, utrzymuje się a nawet wzmacnia. Rozporządzenia barbarzyńskie rządu niewątpliwie przyczyniły się do powiększenia siły zbrojnego ruchu powstańczego. Ruch ten wywołany straszną proskrypcyą, w skutek której ludność wzięła się do broni dla odparcia ucisku rosyjskiego, nigdzie stanowczy nie stłumiony, obejmuje coraz szersze przestrzenie. Rząd wysyła wojska na prowincyę, lecz w tylu punktach jest zagrożony, że z trudnością przychodzi mu wszędzie walczyć. Powstanie wszędzie gdzie się usadowi, ogłasza Rząd Narodowy. Włościanie też wcale nie są przeciwni powstaniu, ale wyczekujące powiększej części zajmują stanowisko; w wielu miejscach połączyli się z oddziałami powstańczemi, mianowicie w Podlaskiem i Augustowskiem, wszędzie zaś połączyli się włościanie na pobór skazani. W kilku miejscach okazali się niechętnymi i chwytali powstańców, za co słusznie ukarani zostali. W ogóle cała masa włościańska jest wyczekująca, niekiedy odzywa się: żeby broń była, tobyśmy poszli. Nigdzie jednak, mimo namów kozactwa nie dopuścili się bezprawi, i ani śladu komunistycznego ruchu, który byłby energicznie przez powstańców ukarany; nigdzie nie dopuścili się włościanie gwałtów, nigdzie nie przyszło do krwawych scen, chociaż do nich są zachęcani przez wojsko.

Otrzymujemy świeżo wiadomości o kilku potyczkach, pomiędzy innymi o potyczce pod Łachowem, gdzie dla pilnowania zreperowanego mostu na Liwcu, zostawiono półbataliona wojska. Dnia 27go wojsko to miało być zniesione, fakt potyczki potwierdzają ranni żołnierze ztamtąd przywiezieni, których widziano na Pradze.

Wojsko, które wyszło z Wyszogrodu, spotkało się z oddziałem powstańców pod Ciućkowem i po dwugodzinnem strzelaniu powróciło z dwoma jeńcami do miasteczka.

Winienem tu także donieść o dawniejszym wypadku. W Malkinie na kolei żelaznej, jeszcze w pierwszej chwili ruchu przed przerwaniem kolei petersburskiej, jadących z Peturburga oficerów rozbrojono. Pomiędzy nimi był jenerał inżynieryi Fajchner. Po rozbrojeniu, rozmawiano z nimi przyjaźnie i poczęstowano herbatą a potem wolno puszczono. Gdyby więc prawdą było okrutne postępowanie z żołnierzami, czyżby tak znakomitych oficerów wolno puszczano. Mamy prócz tego setki innych faktów wykazujących, że postępowanie Polaków z wojskiem rosyjskiem jest szlachetne i ludzkie. Strzelano do nich, bo inaczej być nie mogło, ale bezbronnych **n i g d z i e** nie mordowano. Rząd jednak głosi kłamstwa o dzikości i barbarzyństwie, głosi, że wykonano lub zamierzono wykonać nieszpory sycylijskie. Bezbronni z kosami lub gołemi rękami rzucali się na uzbrojonych moskali i staczali z nimi otwarte walki. Przed rozpoczęciem walki szli do kościoła, ksiądz błogosławił, i z pieśnią pobożną lub patryotyczną postępowali do strasznego z nieprzyjacielem uzbrojonym boju. Tak i dzisiaj postępują, chociaż żandarmi, kozacy, policyanci i żołnierze mordują i rabują. Z jeńcami oddziały rosyjskie okrutnie postępują. Krępują im ręce tak, że kości gruchoczą. Powiązanych kolbują, szturchają, głodem morzą lub zabijają. Żadnego uczucia ludzkiego nie spostrzegamy we władzy wojskowej rosyjskiej.

Świeżo wydał rozkaz W. Książe, ażeby na wszystkich punktach zaczepiono powstańców i zgniecionо ich. Czekamy z wielką niecierpliwością, i modlitwą do Boga o opiekę nad niewinnymi obrońcami praw ojczystych, rezultatu tego rozkazu; zapewne wkrótce usłyszymy o nowych potyczkach. Rząd rosyjski nie dowierza swym siłom w obec ruchu na wszystkich punktach, i W. Książe rzeczywiście żąda pomocy i podobno korpus grenadyerski ku Polsce posuwa się *). Dworzec kolei żelaznej w Warszawie obsadzony został przez oddział gwardyi, dla której chciano urzędników kolei z biór wyrzucić; po licznych jednak konferencyach, zgodzono się ich umieścić w sali pasażerskiej 4ej klasy. Za Wisłę wysłano znowuż z Warszawy 2 bataliony wojska. Z prowincyi zwożą bagaże, żony żołnierzy i oficerów rosyjskich do Warszawy. Z pochwytanych do wojska, część zabranych przez omyłkę wypuszczono; ale codziennie jeszcze po nocach łapią i biorą nowych podejrzanych politycznie. Ten pobór proskrypcyjny zarządzono na prowincyi i wykonano, jak donosi *Dziennik Powszechny*, lecz milczy, że prawie wszędzie proskrybowanych w domu niezastało. W niektórych jednak miejscach pobrano innych. W Warce spisowi oparli się i przepędzili żołnierzy. Pod Skierniewicami oddział proskrybowanych z 60 ludzi złożony, prowadzony przez kozaków, został napadnięty przez oddział powstańców. Kozacy uciekli, kilku burmistrzów których kozacy także prowadzili aby spisowych oddali władzy wyższej, powstańcy puścili wolno, a proskrybowani złączyli się z oddziałem.

Pod Górą-Kalwaryą były utarczki małe.

Teatr w Warszawie został znowuż przez wojsko zajęty, a sale jego, prócz sceny, na koszary zamienione.

Wrocław 31 stycznia.

† Izba poselska skończyła w zeszły czwartek obrady nad adresem, i przystąpiła bezpośrednio do głosowania nad wniesionemi do niego projektami. Projekta Vinckego i Reichenspergera upadły, mając za sobą tylko głosy członków właściwych frakcyj. Projekt Virchowa i Carlowitza przyjęty został w imiennem głosowaniu większością 255 głosów przeciw 68. Z większością głosowały frakcye postępowa, liberalna lewego środka, parlamentarna i polska; z mniejszością frakcye Vinckego, katolicka i feodalna. Trzeba tu nadmienić, że frakcya starych liberałów i frakcya katolicka nie głosowały przeciw adresowi większości z powodu treści jego, lecz z powodu formy, którą uważały za zbyt ostrą, w adresie do króla za niewłaściwą i dlatego za niepolityczną. W obradach samych członkowie obu tych frakcyj walczyli przeciw ministerstwu na tem samem polu i tą samą bronią, co członkowie większości, i jestem przekonany, że razy pierwszych dotkliwsze były gabinetowi, aniżeli drugich, bo z tamtymi był jeszcze jakiśkolwiek promień nadziei, wiodący do porozumienia, z tymi zaś żaden. P. Bismark przekonał się, że z wyjątkiem kilku feodalistów, niebyło w całej izbie jednego członka, któryby jego konstytucyjne teorye podzielał. Vincke wprost mu powiedział, że od czasu posłowania swego w sejmie nic nie zapomniał i nic się nie nauczył. Głosowania więc starszych liberałów przeciw adresowi większości, ministeryum nie może sobie liczyć na karb wzrastającej popularności swojej. Zawsze to dziwny rodzaj głosowania, na które nie zasady i przekonanie, lecz pewne konwencyonalne formy i względy główny wpływ wywierają. Jest w tem brak odwagi cywilnej, którą się starzy liberaliści czyli gotajczycy nigdy zbytecznie nie odznaczali. Wszakże to oni, a szczególnie i hr. Schwerin, byli głównymi podporami owego pozornego konstytucyonalizmu, który im w przeszłej legislaturze poseł Morawski, a w obecnej poseł Janiszewski bardzo słusznie na oczy wykazał.

Po uchwaleniu adresu wybrano przez losowanie deputacyę z 30 członków złożoną, która adres przedstawić ma królowi. Prezes izby Grabow nie zważał wcale na oświadczenie p. Bismarka w komisyi adresowej, który rzekł, że nie może radzić królowi, aby adres większości przyjął. P. Bismark w ciągu obrad oświadczenia swego nie powtórzył.

*) Korpus ten, gwałcąc zasadę neutralności, ma być wieziony koleją żelazną przez Prusy z Eitkunen pod Toruń. Rząd pruski gwałci zasadę przyjętą w Europie.
P. Red. Cz.

Wnoszono z tego, że się lepiej namyślił. Bądź jak bądź, p. Grabow, po wylosowaniu członków deputacyi, nie zapytał p. Bismarka, czy adres będzie przyjęty, lecz wezwał go wprost, aby raczył zawiadomić deputacyę, kiedy ma adres królowi złożyć? P. Grabow postąpił tak jak był powinien, jak się jedynie z godnością izby zgadzało.

Tymczasem, król deputacyi adresowej nie przyjął, a adres każe sobie doręczyć przez pośrednictwo prezesa gabinetu, który o tem zawiadomił piśmiennie izbę. Przez niego też zapewne izba otrzyma odpowiedź. Na te okoliczności zwróconą jest w tej chwili cała uwaga publiczna. Wiążą się z niemi najrozmaitsze pogłoski. Główna ta, że odpowiedzią na adres będzie rozkaz gabinetowy rozwiązujący izbę. Akt takowy byłby ze wszystkich najkonsekwentniejszy. Ale p. Bismark nie chce się podobno na rozwiązanie zgodzić, i ma racyę, bo, jeśli prawo wyborcze niebędzie zmienione, a zmienić je tylko można w drodze samowolnego oktrojowania, oktrojowanie zaś byłoby nowym zamachem na konstytucyę, to przyszła izba nie będzie inną od obecnej. Niemasz sposobu wyjścia z konfliktu bez naruszenia konstytucyi. Teraźniejsze obrady nad adresem rozjaśniły kwestyę sporu aż do gruntu. Pogłoska o ustąpieniu ministerstwa brzmi zanadto optymistycznie, aby mogła być prawdziwą. Inna o nowych koncesyach rządu równie niepodobna do wiary, bo p. Bismark powiedział, że teraz na izbę przyszła kolej, robić koncesye. Jakie? — Koncesye z konstytucyjnych praw swoich? Izba niema do tego prawa. Naród ją powołał do obrony konstytucyi, ale nie do jej nadwerężenia. Chwila zaiste bardzo krytyczna i zajmująca. System ignorowania izby nie położy końca złemu.

Z Królestwa niemamy nic pewnego. Komunikacya pomiędzy granicą a Warszawą znowu przerwana. Dzenniki tutejsze zaczynają szydzić z sprzecznych na każdym kroku doniesień rosyjskich. Ostrożności pograniczne ze strony Prus nieustają.

Paryż 27 stycznia.

E. Od dwóch dni odurzona myśl odgłosem wypadków zaszłych w kraju naszym z niepokojem i z rozdarciem duszy ich śledzi, a do tej chwili prawdy i istotnego stanu rzeczy wybadać nie może. Otrzymane dotąd wiadomości są niedokładne, sprzeczne. W ministerstwie spraw zagranicznych nie odebrano dotąd żadnych urzędowych doniesień ani z poselstwa w Petersburgu, ani od jeneralnego konsula z Warszawy. Onegdaj późno w nocy nadeszła tylko depesza od posła francuskiego z Wiednia z doniesieniem o przecięciu komunikacyi z Warszawą w skutku zerwania drutów elekrycznych i popsucia kolei żelaznej, i z zapytaniem czyli trzeba wysłać kuryera po depesze konsula warszawskiego. Wczorajszy telegram petersburgski, przyniósł treść artykułu urzędowego w *Journal de St Petersbourg* umieszczonego, podającą wiadomość o wypadkach warszawskich z nocy 22 na 23. Tymczasem list z 24go z Warszawy, który jeden z tutejszych bankierów odebrał, wspomina wprawdzie o poruszeniu wewnątrz kraju, lecz dodaje, że w stolicy zupełna cisza i spokojność panuje. W tym stanie niepewności, to się tylko być pewnem wydaje, że rząd królestwa sam wywołał wybuch. Dokonawszy bowiem bez przeszkody poboru w stolicy, a więc bezprzykładnego bezprawia, w artykule urzędowego dziennika spokojną rezygnacyę nieszczęśliwych ofiar znieważył i godność narodową obelgą dotknął. Wiadomości z Polski w publiczności francuskiej bolesne sprawiły wrażenie. W sądzie o nich dzienniki oględnemi się okazują. Jedna tylko *La France* coraz jawniejsza służebnica Rosyi odważyła się na bezwstyd pochlebstw dla ciemięzców, potępienia dla uciemiężonych. — Prenumeratorowie polscy tego rosyjskiego dziennika odesłali dziś rano redakcyi wczorajszy numer, z oświadczeniem, że uwalniają ją od nadsyłania następnych.

Wczoraj w senacie odczytany został projekt do adresu redakcyi p. Troplong. Przyjęty z oznakami zadowolenia, we czwartek przyjdzie pod obrady. W kwestyi Rzymskiej będąc bardzo wyraźnym, pobudzi zapewne przeciwników władzy papiezkiej do zabrania głosu. Jeżeli pan Lavalette i Thouvenel wystąpią z obroną swojej polityki i z oskarżeniem władzy wojskowej, której straż nad bezpieczeństwem Ojca świętego była powierzoną, jenerał Goyon znajdzie się w konieczności odparcia ich zarzutów i przyjść może do żywych sporów. Izba deputowanych przyjęła wczoraj jednogłośnie projekt do prawa przeznaczającego 5 milionów franków dla dwóch ministerstw spraw wewnętrznych i robót publicznych na wspomożenie wyrobników bawełnianych. Nędza ich dochodzi do ostatniego kresu, i owa pomoc rządowa niedostateczną będzie— lecz od dni kilkunastu powszechna rozbudziła się litość, mnożą się składki po kościołach, dziennikach i stowarzyszeniach dobroczynnych. Polacy czy wychodźcy, czy wygnańcy, czy chwilowo tu przebywający, zgodnie umówili się o złożenie zbiorowej ofiary. Składka polska wczoraj otwarta przyniosła już przeszło 6000 franków. Ten dowód spółczucia polskiego dla niedoli robotników francuskich, wdzięczne znajdzie w kraju przyjęcie i uznanie.

W projekcie senatorskiego adresu, troskliwość jaką wznieca wyprawa meksykańska znalazła odgłos, w ostrożnych wprawdzie wyrazach: „wyprawa ta“ mówi adres, „w chwili usunięcia się mocarstw sprzymierzonych, stała się przedmiotem troskliwego oczekiwania. Dziś nie pozostaje już jak tylko iść naprzód i polegamy zupełnie na naszem bohaterskiem wojsku.“ — To wojsko idzie też naprzód i ostatnie wiadomości, które przyniosły dwa statki „Tampico“ i „Massena“ aczkolwiek nie zwiastują jeszcze zajęcia miasta Puebla, dozwalają jednak spodziewać się, że takowe niebawem nastąpi. Być może, iż wieść o opanowaniu tego miasta 60 do 70,000 mieszkańców liczącego, którą depesza amerykańska z Bostonu rozgłosiła, okaże się prawdziwą.

Jenerał Forey powziąwszy wiadomość, że znaczne zapasy żywności, w Puebli są nagromadzone, że się tam kilka tysięcy mułów znajduje, miał zamiar szybkim pochodem ku miastu temu postąpić, i niespodziewanie wpaść na nieprzyjaciela, nie czekając na połączenie się z oddziałem jenerała Bertier inną drogą postępującym, a którego dowództwo powierzył był jenerałowi Basaine. Statek parowy z Vera-Cruz oczekiwany w Southampton; 29go b. m. a najdalej 1 lutego, przywiezie zapewne biuletyn dowódcy naczelnego o zdobyciu Puebli.

Mowa Cesarska powiedziana w niedzielę przy rozdaniu nagród wystawcom francuskim jak najlepsze znalazła przyjęcie i głośnemi okrzykami uczczoną została. Odznacza się ona w istocie duchem liberalnym, myślą jasną i wzniosłą, szczęśliwie wyrażoną. Nie panuje w niej ton monarszy, lecz raczej żadną etykietą nie skrępowana swoboda myśli i wyrażenia. Można twierdzić, że Napoleon III zostawi monarchom z woli ludu panującym wzór jak przemawiać i pisać powinni. Porównywając słowa jego z temi, któremu prawo Boże przez usta króla Pruskiego odzywa się, zdaje się spostrzegać różnicę jaka zachodzi między językiem żyjącym a mową umarłą.

Paryż 29 stycznia.

Od dnia przybycia do Paryża, bar. Budberg rozwinął czynność i natarczywość. Domagał się aresztowań rodaków z kraju, wydania ich papierów, domagał się nadto skrępowania życia polskiego we Francyi i między innemi zamknięcia szkoły Batignolskiej. Napoleon III odmówił tych żądań. Zajęty Ameryką i wschodem, wypadki w Polsce są dla niego ambarasem, ale nie uczyni on nic takiego coby mogło szkodzić racyonalnemu postępowi naszej sprawy.

Mowa miana przez Cesarza w Luwrze przy rozdaniu nagród przemysłowcom, mowa chwaląca spółeczność angielską, sprawiła pożądane wrażenie w Anglii. Lord Cowley podziękował za nią Cesarzowi w imieniu królowej Wiktoryi.

Senat rozpoczął dziś rozprawy nad adresem. Adres ten zredagowany przez p. Troplong, jest wydatniejszy niż mowa Cesarza i pokazuje usposobienie senatu. Mówi on, że od przyjścia do władzy pana Drouyn de Lhuys, „nie mówią już w Turynie o Rzymie a w Rzymie zajmują się reformami.“ Wyrażenie to wywołało reklamacye dzienników wylanych dla jedności włoskiej. Adres wyrzuca także Anglii, że nie złączyła się z Francyą w ofiarowaniu Ameryce pośrednictwa.

Wczorajszy *Monitor* podał depeszę, którą p. Drouyn de Lhuys przesłał do pana Mercier w interesie tego pośrednictwa. Francya popiera pośrednictwo a raczej zasadę o przywróceniu pokoju w Ameryce, bo wojna zaatlantycka pozbawiła pracy i chleba 200,000 robotników francuskich, bo klasa robocza we Francyi nie jest tradycyjnie cierpliwą jak angielska. Nędza robotników w Anglii jest większa, ale nędza robotników we Francyi jest niebezpieczniejsza, bo tu klasy wyższe zapominają o swej powinności. Rząd wie, że za parę miesięcy fabryki bawełniane w Alzacyi zupełnie ustaną, że trzeba będzie żywić 200,000 robotników, nie licząc ich żon i dzieci. Będzie to kosztować Francyę najmniej 500,000 fr. dziennie, na miesiąc 15 milionów, a na rok 180 milionów. Liczby te obudzają obawy. Ciało prawodawcze uchwaliło pomoc 5 milionów, administracya i armia dają jeden dzień swej płacy, prywatni zaczynają dawać wiele, ale to wszystko nie wystarczy, jeżeli wojna amerykańska się przeciągnie i Francya nie dostanie bawełny. Nędza robotników zajmuje dziś głównie tutejsze sfery rządowe. P. Oliesa, deputowany republikancki, zażądał od prefekta policyi pozwolenia na zebranie mające na celu niesienie pomocy robotnikom, ale prefekt odmówił.

Skończyła się poprawka ciał oborczych.. Odbyła się ona spokojnie i w ostatnich chwilach z niejakim żarem. Cesarz objawił deputowanym życzenie, aby ich praca mogła się ukończyć z dniem 1szym maja, z przyczyny nowych wyborów. Deputowani zastósują się niezawodnie do życzenia cesarskiego. Nie sądzą, aby nędza robotników mogła wpłynąć na rezultat głosowania powszechnego. Dwór i świat urzędowy dają zachętę do balów, dla ożywienia pracy i handlu, ale im to nie idzie. Zabaw jest tego roku mało. Na jednym małym balu w Tuilleryach nie pokazał się książę Napoleon i p. Nigra z przyczyny zaproszenia nań legitymistów neapolitańskich, pracujących dla Franciszka II.

Sprawa grecka postępuje bardzo ciężko. Anglia szuka pretendentów, ale poważni pretendenci się wymawiają. Zaambarasowana, ma ona teraz myśleć o osadzeniu na tronie greckim księcia Sasko-Wejmarskiego albo księcia Leiningen, brata z jednej matki królowej Wiktoryi. Ktokolwiek zostanie królem greckim, będzie on klientem angielskim. Ta ewentualność naruszyła, jak wiecie, myśl sparaliżowania polityki angielskiej na wschodzie za pomocą osadzenia na tronie rumuńskim księcia Leichtenberskiego. Za tą kombinacyą jest Rosya i ma być Francya.

Smierć pana Bartke, prezesa Izby obrachunkowej, sprowadzi częściową zmianę w gabinecie paryzkim, wakujący bowiem urząd jest wysokim i poszukiwanym.

Carogród 23 stycznia.

Powrót do Carogrodu angielskiego posła p. Bulwera poruszył zarówno dyplomacyę europejską jak i rząd ottomański. Najlepszy to dowód siły polityki angielskiej na Wschodzie. Tym razem wszyscy posłowie wielkich mocarstw z wyjątkiem rosyjskiego jednozgodnie w dymisyi Fuada-paszy uznali krok niewczesny a nawet zamach na regularny bieg spraw tureckich. Sprawujący interesa rosyjskie p. Nowikow, cieszył się w duszy z nowego zwrotu polityki tureckiej, upatrując w nim nadzieję rychłej wojny na wschodzie. W końcu dopiero dla samej przyzwoitości, złożył swój lekki protest na ręce ministra spraw zagranicznych. P. Bulwer zaraz po swojem przybyciu odebrał wizytę Fuada-paszy, poczem na posłuchaniu u Sułtana, najściślej naległ na powrót do władzy byłego W. Wezyra; przyczem w długiej rozmowie zwrócił uwagę Sułtana na trudności chwili obecnej a przestraszywszy go widokiem koalicyi rosyjsko-francusko-serbsko-wołoskiej, która przy niebespieczeństwach ze strony Grecyi, Czarnogóry i Hercegowiny zagraża rozbiorem Turcyi, uzyskał jak tu utrzymują wpływ jeszcze większy niżli go miał przedtem. Fuad-pasza lubo nie może w téj chwili zostać na powrót W. Wezyrem, gdyż by to skompromitowało Sułtana, zaczyna jednak znowu wywierać wpływ przeważny na całą machinę rządową. Nietylko w sprawach administracyjno-sądowych, którym przewodniczy jako naczelnik Wielkiej Rady, ale również w finansowych i dyplomatycznych bez jego wpływu i rady nic się nie dzieje. Odwiedził on w tych dniach wszystkich posłów wielkich mocarstw, którzy też wzajem, oddali mu wizyty jak również teraźniejszym i dawnym ministrom niewyłączając nawet Mechmeda-Alego-paszy. Krok ten uważać należy za jawny manifest przeciw samowoli sułtańskiej.

Dzienniki francuskie uwiedzione krzykami upadłych ministrów, za powód ich dymisyi, naznaczają opozycyę przeciw zniesieniu tanzimatu, za którem miał być Sułtan. Bez wątpienia zachodziły częste sprzeczki pomiędzy Fuadem-paszą a Sułtanem, mianowicie z powodu uzbrojeń niemożebnych w obec rozpoczętych reform finansowych w Turcyi. Polityka zewnętrzna, w której chciał Sułtan samoistną odgrywać rolę, była również przyczyną częstych nieporozumień pomiędzy nim a ministrami. Wszystko to jednak niemiało związku z tanzimatem, który lubo dobrowolnie nadany przez Abdul-Medżida nie może być zniesionym, gdyż od 1839 roku stał się podstawą całego organizmu wewnętrznego państwa. Hatihumajon będący rozwinięciem tanzimatu, niewszedł dotychczas w życie. Zniesienie więc tanzimatu byłoby krokiem, któryby uniemożebnił w Turcyi rządy wewnętrzne, a nadto postawić by ją musiał w wojnie z całą ludnością chrześciańską i wielkiemi mocarstwami europejskiemi. Tak daleko nieśmiałby się posuwać Sułtan pomimo swych starych tendencyj. Bądź co bądź zwycięstwo dyplomacyi europejskiej nad absolutyzmem Sułtana jest niewątpliwe. Fuad-pasza, który w skutek niełaski zbierał już fundusze myśląc o wyjeździe, odgrywa znowu pierwszorzędną rolę. Układy o bank postępują. W tych dniach odbyto dwie konferencye finansowe. Giełda z dniem każdym ożywia się.

W chwili kiedy francuska polityka zdawała się najbardziej tryumfować w Egipcie, śmierć Saida-paszy zadała jej cios dotkliwy, p. Bulwer niedarmo siedział w Egipcie. Izmail-pasza brat zmarłego Wice-króla i jego następca ma być oddany Anglii. Tutejszy *Levand-Herald* nietai z tego względu swej radości. Zanadto jednak interes Egiptu jest różny od interesu Turcyi, aby radość Anglii była trwałą. Nieuspokojona Syrya daje zawsze wice-królom egipskim nadzieję jej przyłączenia za wpływem Francyi. Spodziewać się obecnie należy silnych walk stronniczych w Egipcie. Wpływy francuskie są tam przeważne, a program Mechmeda-Alego, niemoże pozostać obcym dla jego następców. Na kilka dni przed śmiercią Saida-paszy 1,000 żołnierzy murzynów opuściło Aleksandryę udając się do Meksyku na pomoc armii francuskiej.

Wielu nie ufa, aby Anglia w sprawie greckiej odgrywałała rolę szczerą i obowiązującę na przyszłość. Oprócz oporu dyplomacyi w przyłączeniu archipelagu jońskiego do Grecyi, obawiają się tutaj Grecy, aby mieszkańcy tych wysp powołani do objawienia swej opinii, nie zechcieli pozostać jeszcze czas jakiś pod protekcyą Anglii, która im zabezpiecza bezpieczeństwo osób i własności w kraju, a silną opiekę na zewnątrz niezbędną dla rozległego ich handlu. Stan tymczasowy jaki panuje w królestwie greckiem, zobojętnił nieco Jończyków na wspólne cele panhellenizmu. Tutaj w okręgach dyplomatycznych obawiają się, aby który z mnożących się oddziałów zbrojnych greckich nie przekroczył granicy i nie dał w ten sposób powodu do wojny z Turcyą, która w narodzie tak żywym jak Grecy, znalazłaby odgłos powszechny, mimo refleksyi dyplomacyi i rządu tymczasowego. Rząd tutejszy nie przestaje zwracać w te strony swej uwagi. W tych dniach dwutysięczny oddział wojska opuścił Salonikę udając się na wyspę Kandyę. Opinie republikańskie coraz bardziej przeważają w Helladzie. Większość zgromadzenia narodowego greckiego, skłonną jest w tej chwili uchwalić tryumwirat jako formę rządu obowiązującą aż do czasu w którym nie będzie można podług interesu i sympatyi narodu, zrestaurować opróżnione go tronu. Czas ten bardzo być może daleki. Instrukcye jakie odebrały niektóre tutejsze poselstwa w sprawie greckiej, mniej więcej zgadzają się na to, aby nie silic się na zapewnienie sobie krótko trwałych wpływów na niestałą opinię Greków, całą zaś baczność zwracać na zachowanie obowiązujących Grecyę traktatów. Instrukcya i postępowanie Rosyi jest w gruncie odmienne; na oko jednak musi być pełne szacunku dla piśmiennych zobowiązań. Sprawa grecka zostawiona sama sobie jak dziś straciła nieco w znaczeniu, z łatwością jednak nabrać go może przy nowych zajciach na Wschodzie.

Sprawa skonfiskowanych na terytoryum wołoskiem karabinów, oraz znalezienie się w niej księcia Kuzy, przy wielu innych objawach emancypacyi Rumunów, niemile dotknęła Sułtana; była nawet chwili w której obawiano się aby z tego powodu nieprzyszło do wojny. W przewidywaniu tej ewentualności książe Kuza zbliżył się do Serbii, utrzymują nawet że się starał zawrzeć z księciem Michałem traktat zaczepno odporny. Dyplomacya angielska będąc pewną rychłego zwycięstwa nad rycerskim sułtanem, zapewniła od siebie rządowi rumuńskiemu nietykalność granic i tym sposobem chce przeszkodzić przymierzu, które usiłuje przedstawić, że w nim więcejby kordystała Serbia niżeli księstwa Naddunajskie, którym dziś chodzić może tylko o pozbycie się nominalnej władzy sułtana.

Liczne traktaty któremi są powiązane liczne odcienia sprawy wschodniej, na każdym kroku tamują objawy woli narodowej nastręczając zarazem szerokie pole do starć dyplomatycznych. Uchwalona przez zgromadzenie narodowe w Bukareszcie i zadekretowana przez księcia opieka nad dobrami duchownemi, wyprowadzoną została przed areopag europejski. Konsulowie jeneralni w Bukareszcie, jakoteż posłowie austryacki, francuski, angielski, pruski i włoski w Carogrodzie otrzymali ze strony duchowieństwa greckiego zażalenie w którem wyraz erekcyi tych dóbr: *poddane* tłómaczą przez *darowane* miejscom świętym znajdującym się w Turcyi, i na mocy tego dopominają się przyznania im własności. Protokół konwencyi regulującej sprawy Naddunajskie w 1856 r., niezaprzecza duchowieństwu greckiemu posiadania tych dóbr, lecz uważa je „jako dobra religijne należące do kraju mołdo-wołoskiego, przeznaczone głównie dla dzieł dobroczynnych i utrzymania konwentów.“ Elastyczne to orzeczenie da się różnie tłomaczyć, a tem bardziej stosować, ostatecznie jednak wypaść musi na niekorzyć duchowieństwa greckiego, które z zaniedbaniem warunków erekcyi wyprowadzało kapitały za granicę, tworząc nadto niepodległe i wpływowe w skutek bogactwa ciało, w obcym narodzie; najgorzej przytem administrując rozległe majątki.

Wiedeń 1go Lutego. *Presse* zawiera korespondencye z Berlina następującej treści: „Powstanie w Polsce, które niezawodnie jest końcem początku, poruszy w krótce pytanie, jak Austrya i Prusy, będą się miały zachować względem kwestyi Polskiej; oba bowiem rządy właściwie z obowiązane są w skutek umowy znanej w Münchengrätz zawartej do solidarnego postępowania w tej kwestyi. Pamiętać jednak należy, że książe Gorczaków przy pewnej ważnej sposobności nazwał owe stypulacye zastarzałemi, dodając wyraźnie, że Rosya w kwestyi Polskiej odtąd tylko o swoje własne interesa dbać będzie. Rozumie się samo przez się, że tem samem Austrya i Prusy mają sobie wskazane takie samo postępowanie.“

Do *Gen. Korespondenz* doniesiono, że 29 stycznia patrol rosyjskiej straży granicznej złożony z siedmiu ludzi wkroczył był koło Maydana (w Rzeszowskiem) na terytoryum austryackie. Taż sama *Gen. Korespondenz* utrzymuje ze telegraficzne połączenie Wiednia z Warszawą nigdy nie było zupełnie odciętem, tylko chwilowo przerwanem, a w ogóle że c. k. zarząd telegraficzny nie dostał był ze strony zarządu rosyjskiego żadnego zawiadomienia o zamknięciu komunikacyi telegraficznej z zagranicą a Polską i odwrotnie. W tej samej sprawie doniosła berlińska dyrekcya telegraficzna wspomnionemu dziennikowi, że i w Berlinie nic nie wiedziano o zamknięciu linii telegraficznych Polskich. Nakoniec czytamy jeszcze jedną wiadomość w *Gen. Korespondenz.* Donoszą do tego dziennika z Wenecyi że niezadługo przybyć ma tam minister stanu przywożąc wielkie reformy.

W sprawie węgierskiej pisze węgierski dziennik *Fügetlen* co następuje: Jako jednej z niezbędnych przesłanek która pojednanie wyprzedzić musi, żądać przdewszystkiem należy tego, ażeby w Wiedniu zaprzestano podejrzywać o oderwanie się, w Węgrzech zaś o unifikacyą. Tak unifikacya jak i oderwanie się jest rewolucyę. Tylko unifikacya zrodziła zachcenia oderwania się; należy się pozbyć zachceń unifikacyi, a znikną zachcianki oderwania się, które, przez rozpacz do życia wywołane nie mają ani korzeni ani rozmiarów. Od trzechset lat walczy naród przeciw usiłowaniom pochłonięcia go. Obawa takich usiłowań faktycznie istnieje i ona to wywołała owe wszystkie wyłączenia się w Węgrzech. Doprowadzono do tego, mówi ów artykuł, że owego języka, który szanujemy, w którym otrzymaliśmy nasze wykształcenie, owej poezyi, która ogrzywała nasze młodzieńcze serca, owej umiejętności, która oświecała nasz wiek męzki, zapierać się musimy, i że musimy słuchać, przy każdym kroku jak szydzą z tego narodu, w którego towarzystwie tak serdecznie się czujemy. To nas boli; proszę nam wierzyć; jesto szczęściem naszem, że mieszkający z nami niemieccy bracia nasi nas rozumieją i wiedzą, co dla nich czujemy a kto jest przedmiotem rozjątrzenia. Ale oby się z życia uczyli, które mają przed oczyma. Powiadają oni, że naumyślnie wuszukujemy cechy różnicy. Tak jest, jesteśmy separatystami w ubiorze, w jedzeniu, we wszystkiem; ale ma to typ narodowy a nie polityczny. Są to same protestacye przeciw pochłonięciu nas i unifikacyi. Chcą nas unifikować; pokażmy we wszystkiem, że jesteśmy od nich różni; jest to uczucie tak naturalne, że trudno go nie pojąć, i dla tego przeciwne działanie w każdym kroku. Oni to popchnęli zdrowego i sympatyzującego ducha narodu do tego, że pilnie wyszukuje dyssonancye różnicy. Niech tylko nie naruszają ducha narodu, niech tylko przekonają naród, że świętości jego serca nie chcą dotykać, a naród szukać będzie zgody, a jedność monarchii odnowi się na silniejszych i bardzej niewzruszonych podstawach aniżeli za pomocą najkorzystniejszej kodyfikacyi spraw wspólnych.“

Praski Czas ogłasza, że z końcem stycznia wychodzić przestaje. Odwołuje się do tego, że mu nie dano karty wstępnej do loży dziennikarskiej w sali posiedzeń sejmowych, z czego zrobił sobie wniosek, że „nieznalazł wsparcia rzetelnego nawet u tego stronnictwa, w którego interesie pracował od 1862 i któremu w różnych poświęcił się względach.“ Dziennik ów stojący z początku po stronie narodowej, przeszedł potem do obozu centralistycznego. Requiescat in pace! dodamy tylko, że nam przypomniał owego naszego Marka, co się tłucze po piekle, dla tego, że za życia nie trzymał się swoich.

Królestwo Polskie.

Szereg zdarzeń w Kongresówce szybko po sobie idących i przez nas opisywanych, przedstawia: jak po licznych bezprawiach i gwałtach rządu rosyjskiego następująca straszna proskrypcya dziesiątkująca najpatryotyczniejszą część narodu, a urządzona przez rząd rosyjski, aby wywołać przedwczesny wybuch, który umiemał tenże rząd łatwo stłumić a z nim zdusić ducha narodowego,— popchnęła część proskrybowanéj ludności do biernego oporu, do chronienia się przed proskrypcyą. Szereg tych zdarzeń przedstawiał daléj, jak następnie gdy opór taki bierny nie był możebny, ta część ludności rzuciła rozpacznie do oporu czynnego przeciw proskrypcyi, do czynnéj protestacyi przeciw uciskowi rosyjskiemu, do czego tylko wzywała odezwa komitetu centralnego z 16go t. m. wydana już po dokonanéj znienacka proskrypcyi w Warszawie. Wreszcie zdarzenie to przedstawiły, jak naturalnem następstwem z tego czynnego oporu uciskowi wyrósł nagle rozpaczny doraźny ruch powstańczy, przeciw srodze ciemiężącemu naród panowaniu rosyjskiemu, który to ruch powstańczy rzucił nagle w nocy z 22 na 23 stycznia na bagnety i działa wojsk rosyjskich, tłumy bezbronnej ludności o gniem miłości ojczyzny i nienawiści do rządu rosyjskiego zapalone, a rzucił je bez broni, wodza, jednego planu działania właśnie w chwili gdy rząd rosyjski zgromadził w Kongresówce najwięcéj wojsk, bo 120,000 żołnierzy, co także jest jednym z licznych dowodów jak ruch powstańczy był nieprzygotowany ani sztucznie urządzony. W owej chwili, gdy już tłumy ludności biegły na stu punktach kraju z gołemi rękami na bagnety rosyjskie, wydano w dniu 22 stycznia odezwę z podpisem „Komitet centralny narodowy jako rząd tymczasowy“, którą niżéj zamieszczamy.

Ten rozpaczny ruch powstańczy, zgnieciony na jednych miejscach przez przemoc wojskową rosyjską, i wzrasta na innych, i przeciw przemocy téj idzie na stu punktach w nierówne zapasy; rozwijając się z taką koleją, wznosi już teraz chorągiew polityczną.

— Korespondent z Warszawy do jednego z dzienników wielkopolskich pisze co następuje:

„Warszawa 28 stycznia. Chwila obecna przynosi nam wieścią pierwsze nazwisko oficera, który stanął przywódcą jednej z gromad, co dotąd gromadą się ostała i nazwę miejsca, gdzie obóz powstańczy zbroi się, szereguje, w ład i w szyk boju ćwiczy. Mieszkańcy Szydłowca, Bodzentyna i miast okolicznych, i ludność górnicza dały gromadę liczącą do 2ch tysięcy która obozem pod Wąchockiem stoi. Przywódcą gromady dobry znawca spraw wojskowych, dobry artylerzysta p. L.

„Drugi, podobny tamtemu obóz powstańczy formuje się w Kaźmierzu nad Wisłą. Oficera przywodzącego nie wiemy. Mówiono nam jednak, że tam jest ład i baczność wielka, że to więc już nie gromada niespojna i do rozproszenia łatwa, ale oddział powstańczy do tysiąca liczący, co zdolny bój krwawy Moskalom zadać, boć jeżeli na śmierć, na ofiarę iść mają, to niechże ta ofiara krwawo okupioną będzie, i niech wróg i niech kraj ma świadectwo, że ci co za Polskę walczą, po bohatersku walczą.

„Z innych części kraju nie wiele nowin. W Płockim jak mówią, wojsko rosyjskie po drogach i dróżkach chwyta pojedyńczych lub w nielicznych gromadkach rozbiegłych powtańców. Czy obóz tam większy gdzie jest, nie wiemy.

„O szlachcie podlaskiej wieść to i owo niesie, ale niepewne. Pono wsiadła na koń, a i przywdcę znalazła. Ale to wieści niepewne, za takie je bierzcie.

„W Warszawie cisza, patrole po mieście silne chodzą.

„Pobór skazanych do wojska w nocy z dnia 26 na 27 b. m. w wielu miejscach dokonany, raczej usiłowany; rezultat tych usiłowań prawie żaden jest. W Lublinie z wykazanych do poboru znaleziono dziesięciu, w Łowiczu dwóch, w Skierniewicach jednego żyda. Inni wszyscy domy rzucili, rozsypali się po kraju.

„Niektórzy gubernatorzy, jako to gubernator lubelski Boduszyński i gubernator augustowski czynili przedstawienia do władz centralnych wykazujące niemożność wykonania poboru, a i niestosowność poboru, z powodu stanu rozdrażnienia tak wielkiego w ludności, że już go mnożyć nie godzi się. Chruszczew, naczelnik wojenny lubelski, przesłał p. Boduszyńskiemu na całą odpowiedź rozkaz księcia, dokonania poboru, bez względu na to, co być może.“

„*Warszawa*, 29 stycznia. Mimo gromkim głosem wydeklamowane przez *Dziennik Powszechny* słowo tryumfu z dokonanego po całym kraju poboru w nocy z 26 na 27 bm. (patrz Dzien. Pow. z d. 28. bm.), korespondent wasz nie potrzebuje się zapierać słów w liście wczorajszym o brance wyrzeczonych. Rezultat liczbowy tego poboru staje niezbitym dowodem, że rozpacz jakiéj zapanować w sobie nie byli zdolni biedni na wojsko skazani, była i jest źrodłem tych prób ciężkich, tych walk jakie kraj dziś cały krwawią.

„Rezultat ów branki w kraju jest, jak to redakcya Dzien. Pow. łatwo sprawdzi, przejrzawszy raporta nadesłane od urzędów poborem zatrudniających się, rezultat ten jest prawie żaden: W mieście Grojcu nie znaleziono ani jednego z wykazanych do poboru, w mieście Garczynie wzięto dwóch i to takich co obłożną chorobą złożeni od poboru chronić się po za domem nie byli w stanie. W innych miastach, miasteczkach plon poboru niebogatszy.*) W całym powiecie warszawskim, jednym z najludniejszych w Królestwie, ogólną liczbę wziętych podaje raport na 32.

„Gdzież więc owi inni, gdzie są, gdzie się podzieli? Oto poszli na bój rozpaczny, na śmierć ofiarną, bo oni śmierć wolą jak hańbę służenia w wojsku rosyjskiém. Więc organ rządowy zaprawdę małém się umie kontentować**). W Warszawie cisza zupełna, spokój. Ostatniej nocy miały miejsca aresztacye, których znaczenia pojąć nie umiemy wcale. Wypisuję nazwiska jak mi je podano: Ludwik Giwartowski mający dom expedycyjny w Warszawie, Majde krawiec, Barciński dyrektor żeglugi parowej, Kornfeld, Freund, Schönwitz. Wszyscy z wyjątkiem Majdego i Barcińskiego żydzi w Warszawie zamieszkali.

„Z prowincyi nadeszłe wieści stwierdzają podane w liście wczorajszym. Formują się na prowincyi dwa obozy, a siłę każdego liczą na 1500 ludzi.

„Pod Łomżą w dniu między 24 a 26 na gromadę bezbronną chroniących się przed poborem, natarł pułkownik Völkner (brat zasztyletowanego w Warszawie dowódzcy szpiegów) ze znaczną siłą wojskową. Pan Völkner po twardym boju wziętych w niewolę bezbronnych po barbarzyńsku mordować kazał. Sam własną ręką dwóch lekko ranionych zabił. Oczekujemy raportów o jego bohaterskich czynach w dzienniku urzędowym. Pan Völkner jest cudzoziemiec, który się na służbę Moskwie sprzedał.

„W dniu wczorajszym wyszedł z Warszawy z oddziałem wojska do 1000 ludzi i z 5 armatami jenerał Bontemps, udając się koleją warszawsko-petersburgską.

„W Gostyńskiem ludność fabryczna chwilowo ruszona wraca napowrót do pracy; po fabrykach zjechały śledztwa wojskowe, przy śledztwach dzieją się ciężkie ze strony wojska nadużycia. W ogóle panowanie władz militarnych nazad w całej sile i mocy wróciło. Wojskowy każdy już się stał panem nieograniczonym życia i mienia obywateli. Wiemy np. w Lublinie wyrzucano z mieszkań obywateli miasta, dla dania wygodniejszej kwatery wojskowym, którym zaciasno w ich dawnych mieszkaniach być poczęło.

„Warszawa na wszystkie strony wojskiem otoczono, dostęp do miasta bez paszportu prawie niemożliwy, równie wyjazd z miasta formalnościami paszportowemi bardzo utrudniony.“

— Urzędowy *Dziennik Powszechny* z 29 i 30 stycznia ogłasza następujące raporty rosyjskie, których jednostronność i fałszywość uderza na pierwszy rzut oka:

„Kapitan 39go pułku kozaków, Krasnow, natarł dnia wczorajszego, 16 (28) stycznia o drugiej po południu na bandę buntowników w lesie należącym do wsi Słomin w gminie Kobylin. Banda zniesioną została; 42ch ujęto, 16stu raniono a 20stu zabito. Ze strony wojska, zabity jeden podoficer i jeden kozak, a dwóch kozaków jest rannych.“

Raport ten przypomina przysłowiową kłamliwość raportów wojennych rosyjskich.

Inne raporta brzmią:

„W dniu 13 (25), stycznia, około Mężenina nastąpiło starcie jednego batalionu pułku Symbirskiego z liczną bandą buntowników, która zniesioną została. Szczegóły dotąd nie nadeszły, ale według pierwszych wiadomości, buntownicy stracili zabitych przeszło 50 ludzi; ze strony wojska zaś było ranionych około 20 żołnierzy.“

„W okolicach Raciąża, pułkownik Sierzputowski natarł z oddziałem kozaków i kilkoma żyłnierzami piechoty na bandę buntowników, złożoną z około 90 ludzi. Cała ta banda ujętą została, przyczem zabito z niej 2ch ludzi i 22ch raniono; ze strony wojska 2ch ranionych.“

„Z otrzymonych doniesień od władz cywilnych zawieszcza się tu następujące szczegóły: Banda z dwustu do trzystu ludzi uzbrojonych w piki kosy i trochę dubeltówek, w części na wozach, w części na koniach w nocy z d. 22go na 23ci b. m„ przeszedłszy przez lasy od Przyrowa, poszła

---

*) i tak w Kutnie znaleziono zaledwie 18 i to większej części Żydów, w Łęczycy 12 etc. P. K.

**) i mało mu starczy na radość, na tryumf. P. K

na Jędrzejów i Kielce. Złożona była z oficyalistów, rzemieślników i trochę młodej czeladzi wiejskiej. Po parodniowem błąkaniu szukając jakiegoś wodza czy Komitetu, wróciła i spokojnie rozeszła się. Z tych faktów powstała zapewne wieść o napadzie na Kielce.“

Nie Komitetu, jak twierdzi raport rosyjski, lecz broni zapewne szukała gromada proskrybowanych, rzucająca się do rozpacznego oporu bezprawiom rosyjskim i usiłująca wyprzeć straszny ucisk z kraju; gdy zaś tej broni nie zastała w miejscu naznaczonem, i widząc w szyku bojowym stojącą kilkotysięczną załogę rosyjską w Kielcach, która jak wszędzie przygotowaną była na stłumienie wybuchu wywołanego gwałtami rządu, — nie mogąc na ten korpus uderzyć z gołemi rękami, rozeszła się, aby zapewne stawić rozpaczny opór na innych punktach. Gromada ta składała się z ludzi wszelkiego stanu, jak nam donoszą pewne wiadomości.

„W okolicy Radomska, jak wszędzie, usposobienie włościan dla rządu jest jak najlepsze, a właściciele ziemscy bez wyjątku odmówili przyłączenia się do band buntowniczych. Pobór do wojska tam również odbył się spokojnie“.

Jak najfałszywiej rząd rosyjski twierdzi, że usposobienie włościan dla niego jest przychylne. Włościanie w ogóle niechętni są rządowi rosyjskiemu syzmatyckiemu, lecz nie widząc jeszcze siły po stronie ruchu powstańczego, zajęli stanowisko wyczekujące. W kilku wprawdzie wyjątkowo wsiach, podburzeni przez kozaków głoszących, iż ludność miejska chce ich w pień wyciąć i zachęcani nagrodami przez władze rosyjskie płaconemi, a mianowicie w okolicy Piotrkowa w kaliskiem, we wsi Węgleszynie w krakowskiem, oraz w okolicy Lublina, aresztowali na drodze pojedyńczych idących proskrybowanych i odprowadzili kilkunastu ujętych do władz wojskowych. Lecz prócz tych czterech wypadków, najszczegółowsze wiadomości przez nas zebrane, nie donoszą nam, aby gdziekolwiek włościanie występowali z czynną pomocą rządowi rosyjskiemu; w każdym zaś z setnych oddziałów powstańczych są także uzbrojeni włościanie walczący przeciwko wojskom rosyjskim. W niektórych nawet okolicach byliby licznie rzucili się do oręża, lecz żądali karabinów, gdyż w kosy nie wierzą. Są to wprawdzie wyjątkowe przypadki, jednak z drugiej strony z całej przestrzeni Kongresówki niemamy ani jednego doniesienia o jakimkolwiek śladzie komunistycznego z ich strony ruchu, o jakimkolwiek gwałcie i rabunku, do którego ich kozactwo zachęca.

„W mieście Bielsku, gubernii Płockiej, pojawiła się banda, jakoby z Warszawy przybyła; usiłowała ona powiększyć swą liczbę, wszystka jednak młodzież z miasta i okolicy pokryła się.“

„W okolicach miasta Małogoszcza, gubernii Radomskiej, patrolujący żandarmi przy pomocy włościan, zatrzymali wóz z 14tą uzbrojonemi osobami. Część z tych osób, z zabranemi kosami, pikami, dubeltówką i pojedynką, dostawili do naczelnika kieleckiej żandarmskiej komendy.“

Mylnie tu także raport utrzymuje, jakoby włościanie ochotnie dali pomoc żandarmom; przeciwnie oddział żandarmów zarekwirował siłą włościan do pomocy.

„W mieście Ostrowcu, gubernii Radomskiej, banda porąbawszy skrzynię kasową miejscowego magistratu, zabrała znajdujące się w niej rs. 27, toż samo usiłowały podobnež bandy uczynić z kasą magistratu miasta Kunowa, i kasą urzędu leśnego Kozienice, te jednak próżnemi się być okazały. Banda między Kraśnikiem a Urzędowem sformowana, zrabowała kasę ordynacyi Zamoyskich w dobrach Straża.“

Wywiezienie wczesne kas rządowych okazuje, iż rząd osyjski przygotowany był na wybuch który wywoływał.

„Osoby z bandy formującej się w Olkuskiem, usiłowały namówić robotników w kopalni Ksawery i hucie cynkowej pod Będzinem, aby opuścili roboty i udali się na punkt zborny do zamku Będzińskiego. Spotkawszy opór ze strony robotników opuścili zaraz huty i kopalnie, w których zupełny porządek jest utrzymany.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lutego. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 2ej powstał ogień w domu spadkobierców Kirschbauma (niegdyś Estreichera) przy placu Szczepańskim pod L. 239. Zajęły się drewniane zabudowania w podwórzu; ogień dość spiesznie ugaszono lecz przy pożarze tym lubo tak ograniczonym, okazał się brak wody, a przedewszystkiem brak uorganizowanej pomocy. Straż ogniowa nie jest dostateczną aby mogła zająć się dostarczaniem wody, a lubo niezbywało na dobrej woli ratującym, wszakże tylko uorganizowany ratunek może być spiesznym i mniejszemi siłami dużo więcej zrobić jest w stanie niż znaczna liczba rąk. Tworzenie łańcuchów dla podawania wody jest pierwszym warunkiem skutecznego niesienia pomocy.

— W ciągu dni 31 stycznia, 1 i 2 lutego dosięgła najwyższa temperatura + 7°,2 (31 stycznia) najniższa — 0°,4 (2go lutego); najniższy stan barometru był 326‴,82 (1go lutego rano o godz. 6éj), dotąd ciągle się podnosił, rano 3go lutego o tej samej godzinie stał na 333‴,25; przez wszystkie trzy dni powiewał wiatr zachodni zmiennej mocy, niebo z małemi wyjątkami było zakryte chmurami ciągnącemi od zachodu, 31 stycz. był nader przyjemny, 1go lutego powstał około południa wicher zachodni i deszcz się puścił 2go lutego po południu ze śniegiem, wieczór mgła dołem, również rano 3go lutego, jednak większa i do około, o godz. 6ej zniżyła się temperatura powietrza 1°,2 R. pod zero.

— P. Stanisław Mirecki zamianowany został profesorem śpiewu dramatycznego przy tutejszej szkole śpiewu połączonej z Instytutem Technicznym.

— *Gazeta Narodowa* z d. 31 stycznia została już po rozdaniu jej cofniętą z nakazu Prokuratoryi sądowej we Lwowie, a redaktor odpowiedzialny p. Karol Stupnicki uwięziony. Dalszy numer *Gazety Narodowej* nie wyszedł z druku.

— Z powodu zamieszczenia przez nas w d. 31 stycznia wzmianki, iż jak podróżni opowiadali, niejaki Neugebauer przybywający z Królestwa Polskiego w d. 29 t. m. do Szczakowej, przytrzymanym tamże został i przez żandarmów odstawiony do Maczek władzom rosyjskim, *Krakauer Ztg* pisze dziś, iż w d. 29 z. m. popołudniu przybył do Szczakowy pruskim pociągiem kolei żelaznej fabrykant warszawski Feliks Bauernfeind w zamiarze jechania do Krakowa. Gdy jednak pasport jego już był przedawniony, przeto zwrócono go przez Maczki do Królestwa i tenże bez żadnego dozoru lub odprowadzenia odjechał pociągiem wieczornym do Maczek.

— W nocy w niedzielę znaleziono na Kazimierzu człowieka nieżywego, który prawdopodobnie w skutku pijaństwa tknięty był apopleksyą.

Tarnów dnia 27 stycznia.

(S.) W obec okropnych wiadomości z części dawnej Polski Kongresówską zwanej o polowaniu na ludzi pod nazwą poboru do wojska, przeciw któremu prócz dziennikarstwa niestety nikt więcej dotychczas głosu nie zabrał, z trudnością tylko można myśl na inny przedmiot zwrócić! A jednak nie można pomijać żadnych działań, które pod względem społecznym i ekonomicznym zbawienny wpływ wywierają. Mam na myśli powstałe i powstające w ostatnich czasach różne zakłady mające cel dźwignąć nas w materyalnym względzie. Pisząc z Tarowwa i nieznając rezultatów takich zakładów w innych miejscach powstałych, ograniczam się na sprawozdaniu o tarnowskiej kasie oszczędności.

Dnia 1 listopada 1861 rozpoczęła tarnowska kasa oszczędności czynność swoją li tylko z statutem swoim w ręku i z zaliczoną przez gminę miasta Tarnowa na pierwsze urządzenie kwotą 1000 złr., lecz oraz z silną wiarą w zbawienny swój cel i współdziałanie ludzi o dobro kraju dbałych, przyjmując za swoją dewizę: „pracujmy, oszczędzajmy i wspierajmy się.“ I oto nadzieja nie zawiodła, bo w ciągu czternastu miesięcy do końca roku 1862 wpłynęło wkładek 103,826 złr. 81 c. z czego tylko 19,662 złr. 53 c. napowrót oddano, a w ciągu roku 1862 eskontowano trzechmiesięcznych weksli za 200,087 złr. 10 c. i wypożyczono na zastawione papiery publiczne 10,787 złr. Ileż tu lichwy odpadło, którąby zapłacić musieli ci, którzy się w kasie oszczędności poratowali, gdyby ta kasa nie istniała! Jestto wprawdzie jeszcze mała siła finansowa, ale na tak krótki czas istnienia rezultat ten zawsze bardzo świetnym nazwać trzeba, a jeżeli stosunkowo tak dalej kasa oszczędności rozwijać się będzie, może być w naszym okręgu lichwa zupełnie zniszczoną. Aby to jednak osiągnąć, trzeba współudziału obywateli o dobro ogółu dbałych, aby swojego wpływu na to użyli, iżby martwo leżące kapitaliki do kasy wnoszono, aby sługi i czeladź o przyszłości swojej myśleli, i z swoich zasług choćby najmniejsze kwoty do kasy oszczędności wkładali, aby wieśniacy z których już wielu z tutejszej kasy zasiłki pobierało oszczędzone pieniądze z korzyścią dla siebie w tak bezpiecznem miejscu jak kasa oszczędności składali, a nakoniec, aby zamożniejsi obywatele choćby najmniejsze sumki do kasy wnosili i tym sposobem, mogąc w każdej chwili wkładkę odebrać, na wszelki wypadek dla siebie i innych fundusz pomocniczy zapewnili.

Doznała tarnowska kasa oszczędności dotychczas silnej pomocy od swego protektora ks. Władysława Sanguszki, który ją znacznym datkiem na koszta administracyi zasilił i część gotowych pieniędzy z kasy dóbr swoich w kasie oszczędności umieścić kazał. Miasto Tarnów umieściło znaczne sumy ze zwyżek swoich dochodów i spodziewać się trzeba że i inne miasta obwodu tarnowskiego za tym przykładem z korzyścią dla siebie i dla ogółu pójdą, otrzymawszy na to upoważnienie od władz politycznych. Znaczna część pieniędzy na Nadwiślan powodzią dotkniętych została do kasy oszczędności wniesioną zkąd w miarę potrzeby na roboty wałów koło Wisły wydobywaną bywa; krakowskie Towarzystwo ogniowe także w tej kasie pewną sumę umieściło, a niektóre sądy nadesłały z depozytów swoich sumki, bo te tylko w kasie oszczędności procent nieść mogą, a razem wzięte znaczne kapitały przedstawiają. Za pośrednictwem osób pojmujących ważność tej instytucyi, wpłynęła znaczna łączna suma drobnych kapitalików, a gorliwość w tej mierze niektórych duchownych naszych na szczególne uznanie zasługuje, chociaż w tej mierze, to jest w składaniu drobnych sum przez ludzi zarobkujących dużo jeszcze do życzenia pozostaje. Słowem już z wielu stron kasa oszczędności pomocy doznała, a z chlubą trzeba wyznać, że dłużnicy tej kasy tak dotychczas byli punktualni, że jeszcze wypadku niebyło, iżby pomocy sądowej przeciw nim potrzeba było.

Niechaj to sprawozdanie służy za dowód, że szczere zajęcie dobrem ogółu musi na korzyść wypaść, a oraz innym na zachętę aby podobne zakłady jak najliczniej w naszym kraju powstawały.

— Jutro w środę dnia 4go lutego ś. Weroniki panny.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 2 lutego. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* zawiera wiadomość z Warszawy z 31go stycznia wieczór; według niej jeneral Sturler posłany z wojskiem i ochotnikami ku Białemustokowi, spotkał się z jenerałem Bontemps, który wyruszył z Warszawy. Przeto kolej żelazna jest przywrócona (?); wielu powstańców wziętych zostało do niewoli, niektórzy z nich twierdzą, iż przymuszono ich do wzięcia udziału w powstaniu wszystkich stawiono przed Komisyami wojskowemi, a wskazują oni księży, jako głównych przewodników. (Wiadomości te są ciemne i fałszywe: ciemne, gdyż niepowiedziano, zkąd to wyszedł jenerał Sturler i gdzie się spotkał z jenerałem Bontemps wysłanym z Warszawy; fałszywe, gdyż kolej żelazna z Warszawy do Grodna i Wilna jest jeszcze poprzerywaną, a pociągi nie tak prędko chodzić będą, czego jednym z dowodów jest, że korpus wojsk rosyjskich ma być przeprowadzany koleją przez Prusy, z Eitkunów przez Królewiec, Bydgoszcz do Aleksandrowa pod Toruń, jak to donoszą dzienniki pruskie i otrzymane przez nas listy. P. R. Cz.)

Paryż 1 lutego. Cesarz przyjmował dziś po południu o godz. 2ej deputacyę z adresem senatu. Przyjęciu jej obecnym był dwór, wyjąwszy księcia Napoleona.

Paryż 1 lutego. Według doniesienia z Meksyku z dnia 27 grudnia, jenerał Forey znajduje się zawsze jeszcze z główną siłą swojego korpusu w Orizaba, i gromadzi zapasy żywności i amunicyę, a teraz wybiera się w pochód na Pueblę, skoro tylko wszystkie siły skupi razem.

Paryż 1 lutego. *Monitor* donosi z Aleksandryi (bez daty): Stronnictwo wojenne pracuje w Hué. Minister handlu w Anamie zawiadomił admirała Bonarda, że wykonanie pewnych artykułów traktatu handlowego napotka trudności. Admirał przedsięwziął środki, aby zapobiedz temu co zajść może.

Paryż 2 lutego. Według dzisiejszego *Monitora*, Cesarz odpowiedział deputacyi senatu: Z podziękowaniem przyjmuję adres senatu. Pochwała mojej polityki, wyrażenie przywiązania zawarte w adresie żywo mię wzruszają. Jednogłośność uchwały daje mi wielkie zadowolenie, gdyż świadczy o zgodności, a ta musi sprowadzić szczęśliwy rezultat.

Paryż 2 lutego. Z Meksyku donoszą z 20 stycznia: Francuzi stoją o 30 mil (15 mil geogr.) od Puebla, gdzie się odbywają ogromne uzbrojenia.

Paryż 2 lutego. *La France* twierdzi, że nie prawdą jest, aby, jak piszą dzienniki angielskie, książę Koburski na nowo oświadczył się gotowym do przyjęcia korony greckiej, gdyż co do téj kandydatury nic dotąd nie postanowione, zarówno *za* jak *przeciw*.

Turyn 1 lutego. Margrabia Pepoli jedzie jutro do Petersburga. Zapewniają, że za jego tam przybyciem zaczną się narady przygotowawcze do traktatu handlowego między Włochami a Rosyą. Izba prowadzi dalej obrady nad budżetem.

Lizbona 1 lutego. Między konsulem angielskim w Rio-Janeiro a władzami brazylijskiemi przyszło do zatargów. Anglicy zabrali kilka statków kupieckich brazylijskich przed Rio-Janeiro. Lud jest wzburzony; Cesarz zagniewany.

Bruksela 2 lutego. *Indépendance belge* donosi z Rio-Janeiro z d. 9 Stycznia: Poselstwo angielskie żądało wynagrodzenia pieniężnego dla anglików, którzy na brzegach Rio doznali rozbicia i zostali zrabowani przez mieszkańców, jakoteż zadosyć uczynienia za uwięzienie trzech oficerów marynarki angielskiej. Rząd brazylijski odmówił, a w skutku tego anglicy zabrali pięć okrętów kupieckich brazylijskich. Przyszła jednak do skutku ugoda. Brazylia wypłaci wynagrodzenia w Londynie naznaczone, kwestya zaś zadosyć uczynienia poddaną została pod sąd polubowny króla Belgijskiego. Wypadek ten sprawił wielkie poruszenie między ludem. Spokojność przywrócona.

Madryt 30 stycznia. Gabinet tutejszy nie myśli w tej chwili dotykać kwestyi uznania królestwa włoskiego. Jenerał Prim i Olozaga trzymają się zgodnie i przechylają się ku stronnictwu postępowych.

Madryt 1 lutego. Odjazd p. Isturiza ma niebawem nastąpić; zapewniają, że instrukcye jego zmierzają do porozumienia się.

Londyn 31 stycznia. Według doniesień z Nowego Jorku z 17go b. m. *National-Intelligencer* ogłasza podchwycone depesze separatystów. Część ich odnosi się do zabiegów konsulów francuskich w Galveston i Richmond, usiłujących skłonić Texas, aby się od konfederacyi krajów południowych oderwał i utworzył rząd oddzielny. Dziennik pomieniony mówi, iż konsul francuski w Galveston otrzymał rozkaz opuszczenia miasta; zaś konsul w Richmond lubo takiż sam rozkaz otrzymał, wszelako rozkaz ten później cofnięto.

Ateny 31 stycznia. Valbis został prezesem zgromadzenia narodowego. Wysłannik angielski Elliot zawiadomił o przyjęciu kandydatury ze strony księcia Ernesta Koburskiego, którego synowiec (Filip ks. Koburg-Kohary) jako następca tronu przyjąłby religię grecką.

Londyn 2 lutego. Z Nowego Jorku donoszą, że w senacie postawiono wniosek, aby francuzką interwencyą w Meksyku poczytać za naruszenie traktatu londyńskiego, zażądać oddalenia się wojsk francuzkich i dać Meksykowi pomoc. 60,000 Unionistów, którzy się posunęli ku Karolinie północnej, odparci zostali pod Caswell.

Dorażny ruch powstańczy z **Kongresówce** i części Litwy rozpacznym rzutem przeciw uciskowi rosyjkiemu wywołany, trwa aż nawet wzrasta i rozszerza się szczególniej w Lubelskiem, Sandomierskiem i Krakowskiem w jednej stronie, a Podlaskiem, Augustowskiem i części Litwy w drugiej stronie, gdy w Mazowieckiem, Kaliskiem i części Płockiego przemoc wojskowa rosyjska stłumiła ruch, rozbiła znaczniejsze oddziały, lecz wielu rozbitków błąka się i tam po lasach, a cała ludność drży z oburzenia. Tak więc ruch powstańczy wywołany strasznemi gwałtami rosyjskiemi, stłumiony w jednych okolicach, powstaje w drugich. Potwierdza się wiadomość, iż rząd rosyjski w Warszawie chociaż miał 115,000 do 120,000 żołnierzy w Kongresówce, wezwał o nadesłanie posiłków z Rosyi, i korpus granadyerski ruszono z leż zimowych z pod Nowogrodu w pochód do Kongresówki. Korpus ten ma być częściami transportowany koleją żelazną z Dynaburga przez Kowno i Eidkuny do Prus, a następnie drogami żelaznemi Królewiecką i Bydgoską w Płockie, o czem urzędowo zawiadomiono dyrekcye obu kolei. Tak więc rząd pruski **gwałci jawnie** wobec całej Europy **zasadę neutralności**, pozwalając na przemarsz wojsk rosyjskich. Czyż mocarstwa, które z taką gorliwością upominają się o utrzymanie tej zasady w innych sprawach europejskich, milczeć będą, gdy idzie o Polskę?

To przesyłanie wojsk rosyjskich przez Prusy z pogwałceniem neutralności, dowodzić się zdaje, że komunikacye między Rosyą a Kongresówką, w Litwie czy też w Augustowskiem i Podlaskiem są przecięte. Zdaje się, że nie tylko kolej żelazna z Wilna i Grodna do Warszawy, lecz i drogi bite augustowska i podlaska są poprzerywane przez zburzenie mostów; bo jak wiadomo, przerwanie komunikacyi jest jednem z najpierwszych działań wojny partyzanckiej. Bliższych i dokładnych wiadomości o stanie rzeczy w Augustowskiem, Podlaskiem i na Litwie nie otrzymaliśmy do tej chwili. Z raportów jednak rosyjskich wnosić należy, iż działanie wojsk zwróciło się przedewszystkiem dla stłumienia powstania w tamtych stronach i przywrócenia komunikacyj; albowiem wojna partyzancka w tamtych prowincyach znajdując w rozległych przestrzeniach Litwy poprzerzynanych borami i błotami sprzyjający, dla siebie teatr groźnie rozwinąćby się mogło, tem więcej, że na Litwie nie jest dużo wojska a powstanie tam zakorzenione, przecinając najważniejsze komunikacye rosyjskie, bardzo niebezpiecznem staćby się mogło dla rządu rosyjskiego.

W dziennikach wiedeńskich z 3 t. m. znajdujemy depesze telegraficzne zawierające wiadomości telegraficzne to ze Lwowa to z Krakowa, które albo podane były już dawno przez nasz dziennik jeszcze z 1 t. m. jak doniesienie o potyczce nad Liwcem, o koncentrowaniu się wojsk rosyjskich do Kielc i Radomia, albo po części niedokładne, których sprostowaniem jest powyższe przedstawienie ostatnich zdarzeń w Kongresówce.

Z południowej części Kongresówki, z Lubelskiego, Sandomierskiego i Krakowskiego, bliższe chociaż w części niezupełnie dokładne mamy wiadomości. W Lubelskiem główny oddział powstańców organizuje się w okolicach Każmierza nad Wisłą, gdy małe gromadki ukazują się w różnych miejscach lubelskiego, a podobno także w kilku powiatach Wołynia. W sandomirskiem główny oddział według jednych 3000, według drugich 5000 liczyć mający, znajduje się w okolicach Wąchocka. Zdaje się, że oddział ten złożony z początku z ludności uzbrojonej pikami, widłami, kosami i różnym podobnym orężem na prędce schwyconym, zbroi się teraz nieco lepiej i organizuje, gdyż inaczej nierozumielibyśmy jego długiego w jednym miejscu pobytu, gdy wojska rosyjskie z Radomia i z Kielc obawiając się jeszcze schodzić z drogi bitej, nie idą go atakować w góry i lasy. Przynajmniej dotąd nie doszła nas żadna pewna wiadomość o jakiemkolwiek ważniejszem tam starciu.

Nakoniec w Krakowskiem oddział zbrojny gromadzący się w górzystych okolicach Ojcowa i lasach Olkuskiego, zajął 30go t. m. miasteczko Skałę odległe o 3 mile od Krakowa i następnie w nocy z 1go na 2gi t. m. posławszy mały oddział do komory Michałowice, rozbroił kilku tam stojących kozaków i kilkunastu strażników granicznych, przyczem w małej utarczce raniono 3 powstańców; poczem wziął kasę rządową w której było ośm tysięcy rubli, wystawiając podobno kwit, a zostawiwszy urzędników w spokoju, wrócił w Olkuskie. Równocześnie prawie oddział wojsk rosyjskich w mieście powiatowém Olkuszu stojący cofnął się wraz z kasą i żandarmeryą przez Wolbrom do Miechowa, gdzie znajduje się parotysięczna załoga rosyjska.

Dzienniki warszawskie z 30 i 31 stycznia nadeszły lecz o pół dnia później; a jak zwykle w nieurzędowych, jest zupełne o wszystkich wypadkach milczenie,— w urzędowych jednostronne i fałszywe raporty rosyjskie, które wyżej wraz z uwagami naszemi powtarzamy.

Dzienniki pruskie donoszą, iż oddział wojsk pruskich piechoty i jazdy stanął z Mysłowicach; albowiem doniesiono władzom pruskim, że powstańcy zamierzą uderzyć na komorę celną rosyjską Modrzejów, naprzeciw Mysłowic. Niemyślimy aby rząd pruski **posuwał dalej zgwałcenie neutralności**, i chciał czynnie mieszać się w walkę.

Dziś 3go lutego obchodzą w Prusiech 50 letnią rocznicę wydania odezwy do tworzenia oddziałów strzelców. Odezwę tę uważają Prusacy jako pierwsze przygotowanie do powstania, do którego w półtora miesiąca później lud powołany został. Dziś także przynoszą nam gazety poznańskie odezwę władz w W. Księstwie Poznańskiem, podpisaną przez prezydenta kraju i gubernatora wojennego, grożącą każdemu procesem o zbrodnię stanu, ktoby jakikolwiek, choćby tylko pośredni wziął udział w powstaniu w Kongresówce, ktoby nawet okazał w jakibądź sposób, że wspiera lub sprzyja powstaniu wybuchłemu nie już w państwie pruskiem, lecz w sąsiednim kraju!

Król pruski nie przyjął deputacyi z adresem Izby niższej. Izba uchwaliła przesłać takowy na piśmie. Organ Bismarka *Nordd. Ztg* mówi, iż za kika dni król odpowie na adres reskryptem zapewne kontrasygnowanys przez ministerstwo. Będzież to aktem rozwiązującym Izbę? Tak by się zdawało. *Gaz. Krzyżowa* twierdzi, że rozprawy nad adresem umocniły gabinet. Izba wyższa ma także napisać adres. Ociągała się z nim długo; będzie on zapewne wymierzony przeciw adresowi Izby niższej.

Dzienniki **francuskie** liberalne, jak *Opinion Nationale, Siècle* gorąco występują za Polską. *Opinion* narzeka, iż w adresie senatu „nie podniósł się głos dla zaświadczenia, że naród równie braterski jak nieszczęśliwy, że Polska przywiedziona do rozpaczy faktami oburzającej samowolności, wydała okrzyk walki i wolności, wyczerpawszy wprzód cierpliwość swą i rezygnacyę do ostatnich granic.“ Dalej *Opinion* dowodzi, iż przywrócenie Polski jest koniecznym warunkiem równowagi europejskiej, że przywrócenie to jest najważniejszym interesem dla Francyi, który zawsze uznawali znakomici mężowie stanu francuscy. *Journal des Débats* nie może jeszcze dobrze zrozumieć ruchu w Polsce. *Constitutionnel* milczy, albo z największą nieznajomością rzeczy, z umyślnym jak się zdaje fałszem, czasem widocznym, przedstawia wypadki w Kongresówce.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wrocław 3 lutego. Dzisiejsza południowa *Breslauer Ztg* donosi: Dziś 63ci pułk z dwoma bateryami wyruszył w pochód z Niższej (Neisse) do powiatu Bytomskiego.

Berlin 3 lutego. Jenerał Alvensleben wyjechał w sprawie polskiej do Petersburga.

Berlin 3 lutego. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła rezolucyę Forkenbecka, która mówi: Za wydatki sprzeciwiające się konstytucyi odpowiedzialnymi są ministrowie tak majątkiem swym jak i osobą; naruszenie konstytucyi przez ministrów **nie** (?) przeszkadza (*macht nicht unmöglich* ?) wzięciu pod obrady budżetu na rok 1863. Izba wyższa uchwaliła ułożenie adresu na mowę tronową.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lutego	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	393	387
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150 .	87⅔	86⅔
Srebro austryackie . .	113½	112½
Półimperyały rosyj. .	9 50	9 35
Napoleon d'or. . . .	9 26	9 11
Dukaty holend. ważne	5 44	5 36
„ austryackie .	5 50	5 42
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare „	83	82
Oblig. indemn. „	75	74
Akcye kol. g. bez kup.	220	218
Pożycz. naro. „ „	82¼	81¼
Listy zast. pol. z kup.	101	100½
Wiedeń 3 lutego (tel.)		
5% Metaliki	76	20
5% Pożyczka narod.	82¼	—
Akcye banku wiedeń.	821	—
„ „ kredyt.	227	10
Srebro	113½	—
Londyn, 10 funt. sterl.	114	80
Dukat pojedynczy . .	5	50
Wiedeń 31 stycznia		
5% Metaliki na wal. a.	69 35	69 20

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod. .	82 15	82 —
„ Metaliki na m. k. .	75 80	75 60
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	75 25	74 75
„ „ „ chor. i ban	74 50	74 —
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ „ bukowińs	73 25	72 75
„ „ „ siedmiogr	73 25	72 75
„ Pożycz. n. wenecka	91	90
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
„ „ „ 10 „	100 50	100 —
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 80	85 70
4% Galicyjskie . z. n.	77 50	76 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	147 50	146 50
„ „ „ 1854	92 75	92 25
„ „ „ 1860	92 80	92 60
„ Como-Renten .	17 —	16 75
„ Kredytowe . .	132 90	132 70
„ tryest. na 4½ %	123 —	122 —
„ żegl. par. na Dun.	99 —	98 50
„ ks. Esterhazego	96 —	95 —
„ ks. Salm	37 75	37 25
„ ks. Pallfy . . .	39 —	38 50
„ ks. Klary . . .	36 50	36 —

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .		39 25	38 75
„ miasta Budy . .		37 —	36 50
„ ks. Windischgr.		22 25	21 75
„ hr. Waldstein .		24 25	23 75
„ hr. Keglevich .		17 25	17 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		820 —	819 —
Zakładu Kredytowego		226 70	226 50
Żeglugi par. na Dunaju		430 —	429 —
Kolei półn. Ferdynan.		1869	1867
„ rządowéj fr.-a.		234 50	234 —
„ zachodniéj c. El.		153 75	152 25
„ Pardubickiéj .		130 50	130 25
„ Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
„ Południowéj . .		269 50	269 —
„ Galicyjskiéj . .		218 75	218 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 50	97 30
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 70	97 40
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 80	86 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 30	115 20
Paryż 100 frank.	4	45 70	45 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 95	15 85
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 54	5 52
„ „ obrączk.	5 54	5 52
Złoto *al marco* . . .	—	—
Napoleondory . . .	9 26	9 21
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory	9 55	9 50
Suwereny angielskie	11 73	11 68
Imperyały rosyjskie	9 63	9 58
Srebro	114 25	114 —
„ kupony	114 25	114 —
Talary związkowe . .	1 72	1 71
Pruskie bilety kas. .	1 72½	1 72
Lwów 30 stycznia.		
Dukat holenderski .	5 54	5 47
„ austryacki . .	5 56	5 48
Półimperyał rosyjski	9 52	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 82½	1 80
Talar pruski	1 73½	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	78 80	78 15
„ „ „ „ m. k.	82 80	82 15
Obligi indem. b. kup.	73 95	73 23

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 25	81 50
Akc. kol. gal. b. kup.	221 —	218 25
Warszawa 31 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe „	91 67	—
kupon. „	—	1 33⅓
Listy zast. III ok. „	15 23½	15 18½
kupon. „	—	6⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	—	—
Wrocław 2 lutego		
Banknoty austryac. .	87½	—
Polskie bilety bank. .	90½	—
„ Listy zastaw.	—	90½
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	99¼	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 1 lutego		
Renta 3%	69	80
Londyn 1 lutego		
Konsole	92¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano = z *Przemyśla* 7.23 wieczór = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 2 do 3 Lutego.

HOTEL SASKI. Ludwik hr. Wodzicki z Tyczyna. Aleks. Gorajski z Jasła. Stanisław Kozmian właś. dóbr z Dobrzechowa. Aleksander i Maryan Dydyńscy, Marya Skrzyńska z Kobylanki. Hr. Włodzimierzowa Dziekuszycka z Pniaki. Konstancya Szerszeńska z Wiskitna. Karol Werner kupiec ze Lwowa. Wincenty Wiśnicki z Królestwa. Zyg. Rozenzwig z Brzoskwini. Józef Jurysłowski ze Lwowa.

Wyjechali: Wł. Bobrowski, J. Jurystowski, K. Werner, Dr Krzystkiewicz, L. Pawidaj, hr. Zofia Walles, M. Szymanowski Al. Neyman, Wł. Stablewski, Ks. Homolacz, Ks. Kowalski, M. Wład., Dobrzyński Jan, S. Zagórski do Galicyi. E. Piątkowska, Wł. Glermer, Wł. Waliszewski, J. Wielowiejski, Wł. Bielski z żoną do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ksiądz Teofil Jamroziński proboszcz z Gorlic. Ksiądz Józef Pawlewicz proboszcz z Kobylanki. Józef Drda burmistrz z Wieliczki. Jwo hr. Załuski właś. dóbr z Wracanki. Stanisław Homolacz właś. dóbr z Balic. Józef Miniewski właś dóbr z Warszawy. Napoleon Zakrzewski właś. dóbr z Poddębia. Władysław Radziejowski wł. dóbr z Szarkowa. Rudolf Schiefkorn inżynier z Wiednia. Michał Beigat budowniczy z Warszawy. Edmund Krynkowski właś. dóbr z Ostrowa. Franciszek Kunars i majster murarski z Warszawy. Wład. Nawrocki obyw. z Warszawy.

Wyjechali: Sławiński Henryk właś. dóbr do Kleczy. Karol Hr. Bobrowski właś. dóbr do Tarnowa. Ksawery Wykowski właś. dóbr do Sufczyna. Mieczysław Bobrownicki właś. dóbr do Jawornik. Wincenty Wróblewski właś. dóbr do Łaganowa. Jwo hr. Załuski właś dóbr do Wrocanki Józef Drda burmistrz do Wieliczki. Alfred Kwiatkowski Dr prawa do Tarnopola. Zygmunt Rucker aptekarz do Lwowa. Rudolf Schiefkorn inżynier do Wiednia. Władysław Radziejowski właś. dóbr do Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Zabilewicz Henryk właś. dóbr z Litwy. Brandys M. właś. dóbr z Kalwaryi. Mecherzyński Jan, Sławski Józef, Jełowicka Emilia, Toczewski J., Gawroński A. właś. dóbr z Królestwa. Turnan Frac. właś. dóbr z Dobczyc. Schulfaff Herz profesor ze Lwowa.

Wyjechli: Zabilewicz Henryk do Królestwa. Turnan Franciszek do Dobczyc. Dunin Julian do Krzyszkowic. Sewerin Gustaw do Galicyi. Gołuchowska Julia do Tarnowa. Sakowicz Józef do Berlina.

Korespondencya Administracyi „Czasu.“

Wny Ks. Olbrotowski w Rymanowie. Nadesłane w liście z dnia 22 Grudnia 1862 złr. 8 wal. austr. wręczyliśmy Redakcyi „Wieńca“ w dniu 4 Stycznia b. r. wraz z załączonym listem.

Dnia 21 Stycznia b. r. rozstał się z tym światem ś. p. Maciej Krópiński Chirurgii Magister, lekarz ordynujący Towarzystwa Dobroczynności. — Komuż nieznane w Krakowie serce jego wylane dla bliźnich, żywot pełen cnót i prawości charakteru aż do grobowej deski nieodłączony od samych cierpień i boleści? od kilku lat utraciwszy wzrok, następnie przyciśniony chorobą umysłową, w tem właśnie zakładzie, w którym przez lat 23 bliźnim niósł ulgę w cierpieniach, znalazłszy ostatni przytułek, życia dokonał. Liczny zastęp przyjaciół oddał mu ostatnią doczesną przysługę, za co im dzięki składając, nie można przemilczeć należnych wyrazów podziękowania JKs. Kanonikowi ***Serafinowi Piątkowskiemu*** który, powszechnie znaną i cenioną bezinteresownością, duszy i zwłokom zmarłego ostatnią duchowną oddał przysługę.

(2016) ***T. B.***

STAN OBROTU

funduszów Rzeszowskiéj Kasy oszczędności od otwarcia Zakładu, to jest od 8go Listopada do końca Grudnia 1862.

	złr.	kr.
Od 8go Listopada do 31 Grudnia 1862 włożyło 68 stron	4,361	14
Prowizya niepodniesiona i z końcem Grudnia 1862 zkapitalizowana wynosi	7	34
Razem	4,368	48
W czasie tym nie zwrócono ani wkładek ani prowizyi	—	—
Pozostało zatem jak wyżéj dla 68 stron	4,368	48

Stan majątku:

Stan czynny:

	złr.	kr.
Władki wraz z prowizyą dla 68 stron	4,368	48
Fundusz zakładowy jako gwarancyjny	5,808	50
Prowizya od stron naprzód wzięta	77	50
Czysty dochód do funduszu rezerwowego przenieść się mający	100	59
Łącznie	10,355	7

Stan czynny:

	złr.	kr.
W wekslach eskontowanych	6,000	—
W kapitałach hipotecznych	—	—
Na zastawach	3,233	-
Gotówka pozostała w kasie z końcem roku	1,122	7
Łącznie	10,355	7
Na koszta pierwszego urządzenia wydano	386	33
Majątek własny czyli fundusz rezerwowy z końcem roku 1862 wynosi w gotówce	100	59

Z Kasy oszczędności miasta Rzeszowa,
Dnia 21 Stycznia 1863 r.

Za prezydującego w Dyrekcyi:
Dr. Rybicki.
Franciszek Xawery Nowakowski, Dyrektor kancelaryi.
A. Dreziński, kasyer.
(2012-1-3) *O. Oraczewski*, likwidator.

ZAKŁAD FAMILIJNY

Józefa Antoniego Hallera

miał w roku 1862:

	złr.	kr.
Dochodu wraz z pozostałością z r. 1861 monetą austr.	4423	72
Wydatku	3185	12
A zatem na rok 1863 pozostało w kasie	1238	60
Odebrało zaś wsparcie:		
66 sierót lub dzieci ubogich rodziców w ilości	783	25
34 osób z powodu kalectwa lub starości	1249	60
6 osób wsparcie nadzwyczajne	216	—
Koszta Administracyi i Nabożeństwa za Fundatorów	324	48
Spłacono na kapitał za zniesioną dziesięcinę	374	48½
Podatek za lata 1859 i 1860	237	30½
(1964-2-3) Ogół wydatku	3185	12

Kraków 29 Stycznia 1863 r.

Dyrekcya Zakładu J. E. Hallera.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 1216] (2011-1-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży 187 sztuk topoli wycechowanych, poczynając od Zamku aż do ulicy Sławkowskiej przy gościńcu stojących, odbędzie się w dniu 9 Lutego 1863 r. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 50 kr. za jednę sztukę. Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 24 Stycznia 1863 r.

Obwieszczenie.

[Nr. 397] (1955-2-3)

Podaje się niniejszem do wiadomości, jako na dniu 11 Lutego b. r. o godzinie 3 po południu odbędzie się w Podgórzu w gmachu Magistratualnym publiczna sprzedaż realności miasta Podgórza pod N. 8 położonej, składającej się z byłego browaru, budynku przybocznego i około 1½ morga gruntu.

Suma 4330 złr. 8 cent. w. a. jest ceną wywołania, a 433 złr. wal. austr. wadjum.

O bliższych warunkach tej licytacyi powziąść można wiadomość w tutejszym Magistracie.

Z c. k. Urzędu Powiatowego w Podgórzu, dnia 25 Stycznia 1863 r.

KSIĘGARNIA

F. BAUMGARDTENA

W KRAKOWIE,

posiada jeszcze **kilka egzemplarzy** czasopisma:

„POSTĘP,“

rok 1862,

i takowy po cenie zniżonéj 4 złr. w. a. odstępuje. (1957-2-3)

Księgarnia **Karola Wilda,** jakotéż i Administracye Dzienników lwowskich, jako to: „Gazety Narodowéj“ i „Gońca,“ przyjmują przedpłatę na nową trzy-tomową powieść ***Jana Zacharjasiewicza,*** pod tytułem:

„W Przededniu.“

Pierwszy tom wyszedł 15 Stycznia, drugi wyjdzie 31 Stycznia, a trzeci 15 Lutego rb. i pocztą Abonentom rozesłane będą.

Prenumerata wynosi 3 złr. w. a.

Po zamknięciu prenumeraty, cena księgarska będzie znacznie większą. (1954-2-3)

Nasiona do inspektów,

jako to:

Karafiołów, Kalarepy, Sałaty, **Rzodkiewki miesięcznéj** itp.,

polecają w świeżym i dobrym gatunku

Neumann & Kleinert

we LWOWIE, (1935-11 20)

na placu Maryackim pod L. 361.

UWIADOMIENIE.

Podpisany ma zaszczyt zwrócić uwagę panów właścicieli ogrodów jak i miłośników kwiatów, że pielęgnując na wielką stopę różnorodne kwiaty tak oranżeryjne jak i cieplarne, jestem już w stanie takowe sprzedawać, będąc przez Właściciela do tego upoważnionym, a mianowicie mam wielki zbiór najpiękniejszych

Róż, Fuksyj, Pelargonij, Begonij, Gloksynij, (1971-1-3)

i innych najnowszych i najpiękniejszych kwiatów.— Również mam zaszczyt zawiadomić, że mam pozwolenie do zakładania Ogrodów, Parków angielskich, Parterów francuzkich, Budynków oranżeryjnych, Cieplarni, Altan itp., a to za umiarkowanem wynagrodzeniem, i o ile być może z najmniejszym kosztem podług planów zastosowanych do miejscowości.

Nastatek, że sprowadzając corocznie w wielkiéj ilości Nasiona tak warzywne jak i kwiatowe z zagranicy z najpewniejszych domów handlowych, mógłbym przy zamówieniach dla siebie, na żądanie sprowadzić na zamówienia ustne lub frankowane, przez Zborów w Pomorzanach.

Ferdynand Kungendorf,
Ogrodnik i egzaminowany Botanik.

Zmiana lokalu!

Skład główny komisowy

SWIEC

Stearynowych,

z domu pod L. 76 przy ulicy Grodzkiéj **przeniesiony został** do **Rynku głównego** pod **L. 52,** obok księgarni p. **Baumgardtena.**

Albert Mendelsburg.
(2019-1-10)

Fosforan Żelaza,

p. **Leras,** inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu, którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdéj flaszeczki. (1884-3-)

Dostac można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

Wieś Barczków,

nad Wisłą, niepodpadająca wylewom,

pod miasteczkiem Ujście-Solne, 2 mile od Bochni, 4½ mili od Krakowa położona — 260 morgów pola ornego z łąkami *w najlepszej glebie,* obejmująca z budynkami odpowiedniemi i w zupełnie dobrym stanie będącemi — młocarnią 4ro konną, młynkiem i t d., *jest z wolnej ręki do sprzedania.* Bliższą wiadomość u właściciela na miejscu, lub listami *franco* pod adresem: ***E. E. w Barczkowie*** przez *Bochnię,* ostatnia poczta *Ujście Solne.* (1838-2)

TAPICER

S. Bigoszewski,

zawiadamia Szanowną Publiczność, że otrzymał znaczny zapas **Włosia** w dwóch gatunkach, jeden zaprawny przeciw molom, a drugi zwyczajny.

Materacy i Mebli gotowych dostać można każdego czasu, oraz podejmuje się wszelkie obstalunki rzetelnie i spiesznie wykonywać. Mieszka w przecznicy św. Jana Nr. 309, w domu p. Chwalibogowskiego. (1967-2-4)

Dyrekcya Towarzystwa WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD OGNIA W KRAKOWIE,

otrzymawszy od wysokiego ck. Namiestnictwa pozwolenie z dnia 5 Stycznia rb., L. 10,094 na zwołanie ogólnego Zgromadzenia, tworzącego się

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od szkód przez grad zrządzonych,

w celu przyjęcia projektu Statutu tego Towarzystwa, oznajmia niniejszem, że termin Zgromadzenia oznaczony jest

na dzień 14 Lutego r. b.

i oraz zaprasza tych Szanownych obywateli, którzy deklaracye przystąpienia do wzmiankowanego Towarzystwa złożyli — aby w dniu wyż oznaczonym na posiedzenie, które w Sali Dyrekcyi o godzinie 10tej otwarte zostanie, zgromadzić się chcieli. (1950-4-5)

Kraków dnia 25 Stycznia 1863.

Biesiadecki. ***Kieszkowski.***

Najnowsze c. k. uprzyw. wyroby eleganckiéj Farmacyi dla toalety.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach,

w oryginalnych paczkach po 50 cent. w. a.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z wszelką starannością z *czysto roślinnych ingredyencyi* działa bardzo skutecznie na rośnięcie włosów, utrzymując takowe miękkie i zachowując je od zeschnięcia; przytem udziela włosom pięknego połysku naturalnego i podwyższoną elastyczność, a służy oraz szczególnie do utrzymania ubrania włosów.

Balsamiczne Mydło oliwne,

w oryginalnych paczkach po 35 cent. w. a.

To *Mydło oliwne,* wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące lecz oraz *miękkość i świeżość* spowodujące własności wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem jako łagodny a przytem skuteczny codzienny środek do mycia być polecone jak najmocniéj, nawet dla najdelikatniejszéj skóry *Dam i Dzieci.*

Aromatyczna Pasta do zębów

DRA SUIN DE BOUTEMARD.

Nowa etykieta złoto - liliowa

cała paczka 70 cent.
pół paczki 35 cent.

Zarejestrowana
DR. SUIN FAMILIENWAPPEN.
marka zastrzegająca.

Jak wiadomo, okazało się używanie rozmaitych *Proszków do zębów* nietylko niedostateczne, do zupełnego oczyszczenia zębów od wszelkiéj osady, lecz środki te w *formie proszku* dłużéj używane, działają poczęści szkodliwie na dziąsła, poczęści niekorzystnie na glazurę zębów. Przeciwnie zas okazała się forma Pasty (Mydełka) jako taka, która przy *wzmacniającéj* skuteczności na dziąsła, łączy oraz *najpewniejsze nieszkodliwe* czyszczenie zębów, również dobroczynny wpływ na całe wnętrze ust i odór tychże, a zatem słusznie polecona być może jako *środek najlepszy,* jaki się względem starannego zachowania zębów i dziąseł *tak ważnych części ludzkiéj piękności i zdrowia* — i do zapobieżenia słabowitego stanu tychże znajduje.

Z powodu wielorakich *naśladowań i fałszowań* tego słynnego kosmetyku, uprasza się przy kupnie dokładnie uważać na to, że Pasta do zębów ***Dra Suin de Boutemard,*** wyrabiana na podstawie ck. wył. przywileju, na drugiéj stronie swego w kolorach złoto-bronzowym i liliowym wykonanego i urzędowo zarejestrowanego opakowania, zawiera powyższy herb familijny i podpis własnoręczny Dra Suin de Boutemard.

Wyłącznie autoryzowany Skład miejscowy powyższych fabrykatów utrzymuje w KRAKOWIE pan **Józef Bartl,** jak również: (1854-3-12)

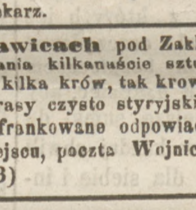
w BIAŁEJ pp. Józef Berger Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B, Fadenhecht, — w BUCZACZU p M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński,— w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt , Fryd. Schubuth. p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, —w PRZEMYŚLANACH p St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki,— w STRYJU p. J. Germann apt.— w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

Dworek w Krakowie z pięciu morgami gruntu, ogrodem warzywnym i fruktowym zaraz do sprzedania. Wiadomość w kantorze Ludwika Sroczyńskiego w Krakowie ul. Floryańska Nr. 335. (1824 3)

W Państwie Lusławicach pod Zakliczynem jest do sprzedania kilkanaście sztuk jałówek po 3 - 4ch lat, oraz kilka krów, tak krowy jako jałówki są **cielne,** — rasy czysto styryjskiej **Mührzthaler** Na listy frankowane odpowiada Zarząd Ekonomiczny w miejscu, poczta Wojnicz. (1966-3)



Proszki Seidlitzkie MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki, we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,**

w Biały, p. Kólor's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach,* p. Fr. Deckert — *w Buczaczu,* p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach,* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski— *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach,* p. N. Helm— *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoźdźcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi.* p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie,* p. A. Müller — *w Manasterzyskach,* p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu,* p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu,* p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze,* p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie,* p. E. Botezat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie,* p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu,* p. A. Morawetz— *w Tarnowie,* p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy,* p. Karol Nęcki — *w Wadowicach,* p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-5)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Folwark w Nowym Sączu

pod L. kat. 307 położony, gruntu ornego około 27 morgów mający, tudzież z wielkim ogrodem do głównej ulicy miasta dopierającym **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Dom mieszkalny murowany, gumna drewniane, stajnia bydlęca drewniana, końska murowana, piwnica i spichlerz, wszystko w dobrym stanie. Na tym folwarku zasiano na zimę 11 korcy 16 garncy żyta, 4 korcy pszenicy, oprócz tego zasiano 5 stajań i cały ogród koniczem. Bliższej wiadomości udziela adwokat Dr. Kański w Krakowie lub c. król. notaryusz Wisłocki w Nowym Sączu. (1911-3)

W Jezupolu

w obwodzie

Stanisławowskim,

stanowić będą od 1 Lutego do ostatniego Czerwca 1863 następujące ogiery, *czystéj krwi angielskiéj:*

The Reioer, gniady, po *Pontaloonie* od *Phryne* po 150 złr.

Fadladeen, gniady, po *Muthwichu* od *Rose of Cashmer,* po 80 złr.

Jezupol, skarogniady, po *Andowerze* od *Cameli* po 80 złr.

Siano i owies po cenie targowej.

Na stajnie po 5 złr. od klaczy.

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd Ekonomiczny w Jezupolu, poczta Stanisławów. (1972-1-3)

Do sprzedania:

BUHAJ cztero-letni

rasy tyrolskiéj, i (1970-1-3)

OWCE,

Matki i Jagnięta, także i Barany rasy merynosów. — Bliższa wiadomość w Krakowie na Nowym Świecie w domu pod L. 225.

W Państwie Sokołowskiem

są jeszcze **trzy folwarki** od 14 Marca b. r., tj. po 300, 400 i 500 morgów na dłuższy czas do wydzierżawienia, — w mieście Sokołowie zaś **propinacya** także od 14 Marca b. r. do wypuszczenia.

Bliższą wiadomość udziela Administracya dóbr Sokołowskich w Trzebusce, w obwodzie Rzeszowskim, poczta Sokołów. (1958-2-6)

Do numeru dzisiejszego dołącza się: „Spis nasion pastewnych w Kleczy górnej, poczta Wadowice.“

LAIT — BALSAMIQUE. — VEGETALE — AROMATIQUE

Niezbędne dla kobiet.

Piękność jest to dar natury którą utrzymać, nie zaś przez wychwalanie pewnych środków wywołać można. Ktokolwiek z płci nadobnej, miękkość, białość i świeżość skóry utrzymać pragnie, niech się uda do **p. Jahna w Krakowie** lub w **Tarnowie,** w którym handlu jedyny płyn ten nieoceniony, i z samych roślin sporządzony, otrzymać można. Widocznie szybki skutek, tegóż jedynie nieszkodliwego środka zaleci go wnet płci pięknej i stanie się niezbędnym przy każdej toalecie.

(1898-7-)

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany

Syrop piersiowy,

Cena:			
Całéj flaszki	po	6	złr.
½ „	„	3	„
¼ „	„	1·50	

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza;*** — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser;* — we LWOWIE u p. *A. Berliner,* aptekarza.

(1949-3-)

Zaświadczenia:

39) Z prawdziwą przyjemnością zwracam uwagę wszystkich cierpiących na zadawniony kaszel i chrypkę na wyrabiany tutaj Syrop piersiowy kupca p. G. A. W. Mayera, o którego skuteczności na uporczywy kaszel i chrypkę, sam się przekonałem, będąc przez użycie tego syropu od moich cierpień uwolnionym.

Wrocław, 1 Lipca 1856. H. A. Wiesner, właściciel okrętu.

40) W moich młodych latach, liczę teraz lat 67, cierpiałem w skutek gwałtownego zaziębienia bardzo często na słabość szyi. W dalszem mojem powołaniu jako nauczyciel w licznych klasach oraz jako pierwszy śpiewak w wielkim kościele miejskim przeszła słabość ta w trwały niebezpieczny kaszel z najgwałtowniejszemi cierpieniami piersi, kurczami, które poczynając się w piersiach, całe ciało ogarniały. Już przed 25 laty odmówione mi jako suchotnikowi życia. Także w i teraźniejszym moim zawodzie jako pastor wiejski prześladowały mnie te cierpienia pomimo największéj ostrożności i wszelkiej pomocy lekarskiej, i wzmagały się coraz bardziej. W tedy udałem się do Syropu piersiowego pana G. A. W. Mayera. Po użyciu trzech małych flaszek ze składu p. J. F. Lechmana w Neubrandenburgu nie ustał kaszel — gdyż byłoby to cudem — lecz stał się tak rzadkim i tak mało gwałtownym, żem bez trudności rano i wieczór mógł usunąć flegmę z gruczołów szyjnych wydzielającą się, że śpię teraz spokojnie i mam dobry apetyt. Niech to zeznanie moje sumienne posłuży dla cierpiących podobnie, którzy się już za kandydatów śmierci mają.

Bülow przy Neubrandenburgu w Meklenburg Strelitz, w Listopadzie 1855 r.
(L. S.) F. F. Sponholz, pastor.

Lipsk 25 Stycznia 1856.

Do Wielmożnego JMC. Pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

41) Podczas mojej ostatniej bytności w Chemnitz u P. Ryszarda Hartmanna zapadłem w chwilową słabość, w której Pański syrop piersiowy czyli na kaszel okazał się tak skutecznym, że Pana niniejszem upraszam o przysłanie jeszcze 2 lub 3 flaszek.

Henryk Kurfürst, budowniczy w Lipsku, Carlstrasse.

42) Od 15 lat cierpiałem na zapalenie chrtani, które często stawało się tak gwałtowne, żem kaszlał krwią i bardzo często trapiony przez kaszel po całych nocach niemógł zasnąć i był już w obawie zapadnięcia na suchoty szyi. Używałem na to lekarskiej pomocy gdziem tylko mógł, lecz zawsze bezskutecznie. Nakoniec na poradę kilku przyjaciół sprobowałem białego syropu piersiowego przez p. G. A. W. Mayera wyrabianego. Chociaż się moje cierpienia w pierwszych dniach znacznie pogorszyły, przecież przy ciągłem używaniu nastąpiło polepszenie, i Bogu dzięki po użyciu czterech ½ flaszek zostałem z moich cierpień zupełnie wyleczony.

Schönfliess 2go Stycznia 1862. K. Riechert, kupiec.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*